

Drugi Wywiad z dr Jamissonem Nerudą

(Wskazane jest przeczytanie poprzedniego wywiadu przed czytaniem poniższego.)

Sara: "Zanim zaczniemy dzisiejszą sesję, chciałam powiedzieć, że słuchałam ostatniej nocy kasety i chcę wykorzystać to do sformułowania nowych pytań. Zauważyłam, że nie skupiałam się wtedy na moich pytaniach i dziś wieczorem spróbuję być bardziej na tym skupiona. Proszę mi przypomnieć w razie gdybym odbiegała od tematu. Ok?"

Dr Neruda: "Zrobię wszystko, co w mojej mocy... chociaż na razie nie jestem pewien, czego mamy się trzymać."

Sara: "Dobrze, proponuję wobec czego bardziej skoncentrować się na WingMakers i artefaktach z ich kapsuły czasowej."

Dr Neruda: "Podoba mi się to. Ale pozwól, że w tym miejscu poczynię pewne sprostowanie co do samej kapsuły WingMakers."

"Miejsce Starożytnej Strzały początkowo dostało nazwę Pozaziemska Kapsuła Czasowa, czyli ETC (Extraterrestrial Time Capsule), jednakże -- według mnie -- nie jest ono w rzeczywistości kapsułą czasową."

Sara: "Dobrze, zacznijmy więc od tego. Czym zatem, według ciebie, jest to miejsce?"

Dr Neruda: "Miejsce owe jest częścią większej struktury, która łączy wszystkie elementy używając do tego jakiegoś -- dla mnie jak na razie nie zrozumiałego -- sposobu. Wiemy, iż na Ziemi zbudowano siedem takich miejsc -- przypuszczalnie w IX wieku. Wiemy też, że miejsca te mają pewnego rodzaju przeznaczenie defensywne, oraz że ich projektanci przedstawiają się za krzewicieli kultury. Z wysoce dużym prawdopodobieństwem są oni reprezentantami Rasy Centralnej."

Sara: "Słyszę wiele o 'broniu defensywnej', ale jak te artefakty w postaci malowideł ściennych czy muzyki mogą być uważane za część broni defensywnej?"

Dr Neruda: "Wiemy z naszych sesji RV, iż WingMakers zaprojektowali te miejsca jako coś więcej niż tylko broń defensywną, w przeciwnym razie -- jak zauważyłaś -- artefakty kulturowe nie miałyby żadnego sensu. Jednakże, nie miałyby też sensu sytuacja, w której w ogóle nic nie łączyłoby ich z planem broni defensywnej. Wysunąłbym hipotezę, że ich rola to bycie aktywatorami dla naszego DNA."

Sara: "Masz na myśli to, że aktywują one coś wewnątrz struktury naszego DNA -- o czym już mówiłeś wczorajszego wieczoru?"

Dr Neruda: "Dokładnie."

Sara: "I jaki to ma związek z bronią defensywną?"

Dr Neruda: "Nasza hipoteza zakładała, iż studiowanie bądź zgłębianie artefaktów kulturowych, aktywowałoby w jakiś sposób pewne obszary naszego DNA. W jakim celu -- nie byliśmy pewni, jednak intuicyjnie zakładałem, że ma to coś wspólnego ze stymulacją naszej płynnej inteligencji oraz aktywacją obszarów percepcyjnych nieaktywnie drzemających wewnątrz naszego centralnego układu nerwowego."

Sara: "A jak przedstawia się twoja hipoteza tegoż celowości?"

Dr Neruda: "Przypuszczalnie zwiększenie możliwości centralnego układu nerwowego czyni broń defensywną znacznie skuteczniejszą."

Sara: "Naprawdę łatwo zboczyć z głównego wątku podczas rozmowy z tobą, ale postaram się oprzeć pokusie zagłębienia się w dyskusję neurologiczną -- i bynajmniej nie dlatego, że wszystko już wiem w tym temacie."

"Opowiedz mi coś więcej o twojej roli przy kapsule czasowej WingMakers -- lub jakkolwiek chcesz ją nazywać."

Dr Neruda: "Myślę, że aby zachować ścisłość i konsekwencję możemy nazywać to 'Miejscem Starożytnej Strzały'. Jak już powiedziałem wcześniej, jestem przekonany, że nie jest to kapsuła czasowa."

"Wracając do twego pytania, pracowałem na komputerze nazywanym przez nas ZEMI, który pomagał w translacji danych zawartych na dysku optycznym -- znalezionym w komorze dwudziestej trzeciej na miejscu znaleziska. Dysk ów zawierał tekst, symboliczne inskrypcje, matematyczne równania, a także dane, które okazały się być plikami muzycznymi."

"Gdy już zlokalizowano samo miejsce, moim następnym głównym priorytetem było rozszyfrowanie dysku optycznego oraz uczynienie zawartych weń danych zrozumiałymi, i -- na tyle ile to możliwe - - określenie ich przydatności do BST."

Sara: "Czy przydały się do rozwijania BST?"

Dr Neruda: "Nie bezpośrednio, przynajmniej nic o tym nie wiem. Teksty miały wyraźnie bardziej filozoficzną naturę. Byłem osobą, która miała największe predyspozycje do pracy nad ich językiem. Gdy tylko udało nam się odblokować dysk optyczny, wydrukowaliśmy osiem tysięcy czterdzieści pięć stron symbolicznych inskrypcji, podobnych do tych zawartych na ich malowidłach, tyle że znacznie bardziej zróżnicowane, i w pewnym sensie, bardziej złożone. W sumie były 23 sekcje tekstu lub symbolicznych inskrypcji -- każda składająca się z około 350 stron."

"Gdy zacząłem czytać pierwszą z sekcji, doznałem niebywałego zdumienia zorientowawszy się, iż tekst zawiera sekretne pasáže -- we wprowadzeniu -- które były możliwe do przeczytania tylko dla mnie. Potwierdziło to jedynie, iż moją rolą jest udostępnienie owych informacji pod względem opinii publicznej."

Sara: "Masz na myśli, że tekst który przeczytałeś zniknął po przeczytaniu, czy że sam go wymazałeś?"

Dr Neruda: "Zniknął. Samoistnie się wymazał."

Sara: "Czyli tylko pierwszy czytelnik mógł ujrzeć wiadomość?"

Dr Neruda: "Dokładnie."

Sara: "O czym wobec tego mówiła?"

Dr Neruda: "Mogę przytoczyć dokładne słowa jeśli chcesz, ale zabrałoby to kilka ładnych minut."

Sara: "Przedstaw mi więc streszczenie."

Dr Neruda: "Sedno owego pasażu potwierdzało informację znaną już wcześniej ACIO -- mianowicie, że Animus w roku 2011 wysłał swoje sondy. Tekst ten miał charakter ostrzeżenia. Była w nim także mowa o tym, że WingMakers umieścili na Ziemi broń defensywną, która mogłaby sprawić aby planeta była niewidoczna dla sond Animus."

Sara: "Niewidoczna? Ale jak?"

Dr Neruda: "Nie wgłębiali się w doraźne szczegóły. Napisali jedynie, iż z centralnego wszechświata emanują wyższe częstotliwości, a owych siedem miejsc ujętych razem tworzy kolektywną technologię, która koordynuje owe częstotliwości czy też wyższe energie, wprowadzając planetarne przesunięcie struktury wibracyjnej, w taki sposób, iż życie na planecie przetrwa ów przesunięcie oraz pozostanie niezauważone przez Animus."

Sara: "Wszystkie formy życia?"

Dr Neruda: "Z technicznego punktu widzenia, tekst nie precyzował tej kwestii."

Sara: "I tekst ten był widoczny jedynie dla twoich oczu?"

Dr Neruda: "Tak, operator ZEMI nie znalazł żadnych dowodów na istnienie tego fragmentu w tekście. Całkowicie rozplynął się."

Sara: "O czym jeszcze mówiła wiadomość?"

Dr Neruda: "Potwierdzała, że mamy do czynienia z Rasą Centralną, oraz to, że chcą oni aby artefakty kulturowe z siedmiu miejsc były dostępne dla opinii publicznej. Elementy te są ściśle połączone z faktem skuteczności broni defensywnej."

Sara: "W jaki sposób?"

Dr Neruda: "Materiały te aktywują składniki naszego DNA, które sprawiają iż przesunięcie będzie łatwiejsze, a może dzięki temu w ogóle możliwe. Nie jestem tego jednak pewien, gdyż wypowiadali się trochę ogólnikowo w tej kwestii."

Sara: "Czyli poprzez czytanie filozofii mogę domniemywać, że umożliwi mi to stanie się niewidoczną?"

Dr Neruda: "Sądzę, iż jest to znacznie bardziej holistyczna sprawa niż do tego podchodzisz. WingMakers pozostawili nam poezję, muzykę, malowidła, a nawet glosariusz. Według mnie, wszystkie powyższe elementy -- włączając w to filozofię -- są silnie ze sobą połączone. Sądzę, że wchłonięcie wszystkich owych materiałów spowoduje w nas jakieś fundamentalne zmiany, a być może owe zmiany -- jakiegokolwiek by one nie były -- rezonują właśnie z technologią owych Siedmiu Miejsc."

Sara: "Bardzo naciągane, jak dla mnie. Dlaczego w to wierzysz?"

Dr Neruda: "Wchłonałem część materiałów, i zauważyłem wyraźne zmiany."

Sara: "Takie jak?"

Dr Neruda: "Zdezercerowałem z ACIO. Jak dla mnie, to największa zmiana jaką mógłbym sobie wyobrazić."

Sara: "Chyba nie chcesz mi powiedzieć, że materiały które przeczytałeś skłoniły cię do dezercji?"

Dr Neruda: "Złożyło się na to wiele czynników, ale miały one bez wątpienia istotny wpływ na moją decyzję. Czy czytałeś cokolwiek z materiałów, które zostawiłem tobie wczorajszego wieczoru?"

Sara: "Czytałam materiały z pierwszej sekcji i trochę glosariusza. Nie zrozumiałam jednak większości z tego co chcieli w nich przekazać. Wydawały się tak abstrakcyjne. Odczuwałam ich działanie na mnie... ale jednocześnie indukowały we mnie dziwne do określenia uczucie sennaści."

Dr Neruda: "Tak, wiem są dość intensywne, ale musisz przyznać, że bardzo interesujące chociażby dlatego, że przedstawiają jak myślą i wierzą nasi dalecy przodkowie."

Sara: "Posiadasz kopię wszystkich stron tekstu?"

Dr Neruda: "Tak."

Sara: "I mogę je zobaczyć?"

Dr Neruda: "Tak, ale to nie jest coś, co noszę przy sobie."

Sara: "Opowiedz mi trochę więcej o procesie translacji jaki miał miejsce od momentu twego w nim udziału."

Dr Neruda: "Translacja stanowi klucz do użyteczności dysku optycznego, stąd używając starannie dobranego zestawu testów -- przeprowadzonych przez ZEMI -- uzyskaliśmy dostęp do danych, zawartych na dysku, w ciągu pięciu dni."

Sara: "Skąd wiecie, że tłumaczenie jest precyzyjne?"

Dr Neruda: "Na dysku znajdowały się, po uzyskaniu dostępu, indeksy tłumaczeniowe, umożliwiające wydruk tekstów zawartych na dysku w perfekcyjnym angielskim, bądź w sześćdziesięciu innych językach. Dojście do tego jak odblokować dysk zajęło nam dwa dni, lecz gdy już to osiągnęliśmy, dostęp do 24 sekcji tekstu udało nam się uzyskać w niespełna siedemnaście godzin. Najbardziej absorbującym czasowo elementem translacji była muzyka."

Sara: "Ok, cieszę się, że mówisz o muzyce, ponieważ nie rozumiem tego elementu materiałów."

Dr Neruda: "Co masz dokładnie na myśli?"

Sara: "Czy muzyka była już na dysku optycznym i po prostu zgraliście ją stamtąd, czy może Grupa Labiryntu musiała ją dopiero gruntownie opracować na podstawie znalezionych zapisów melodycznych?"

Dr Neruda: "Właściwie, to było trochę kombinacji obydwu. Ich kompozycje muzyczne były bardzo precyzyjne, zostawili cyfrowe próbki każdego ich instrumentu -- nawet partie wokalne. Więc po prostu przełożyliśmy ich cyfrowe próbki na standard MIDI i opracowywaliśmy naszą własną wersję ich muzyki."

Sara: "Więc byłeś zaangażowany także w proces translacyjny muzyki?"

Dr Neruda: "Tak. Pomagałem w początkowej fazie odkrycia ich kompozycji muzycznych jak i przy indeksach tłumaczeniowych. Nie zaangażowano mnie w jej fazie produkcyjnej, chociaż byłem bardzo ciekawy jak będzie ona brzmiała."

Sara: "Czy mogłabym usłyszeć którąkolwiek z tych kompozycji?"

Dr Neruda: "Tak, oczywiście. Kiedy odchodziłem, ACIO pomyślnie przetłumaczyło dziesięć z dwudziestu trzech kompozycji. Mam je. Zostały przekonwertowane zarówno na standard CD jak i kasetę. Mam też kompletne pliki pozostałych trzynastu kompozycji w ich surowym stanie, formie nie złożonej."

Sara: "Jak oni to dokładnie produkowali?"

Dr Neruda: "Czy chodzi ci o stronę techniczną czy artystyczną?"

Sara: "Myślę o obydwu."

Dr Neruda: "Na końcu obróbki technicznej potrzebowaliśmy zredukować ich próbki do rozdzielczości 384 bitów, aby zaaplikować je do naszych systemów komputerowych. Kiedy pierwszy raz usłyszeliśmy próbki instrumentacyjne, odczuliśmy w pewnym stopniu, że słyszymy znajome

dźwięki. Było też trochę innych, ale w większości cyfrowe próbki kodowane na dysku optycznym brzmiały podobnie jak współczesne instrumenty muzyczne znane na całym świecie.

"Po zgraniu próbek i zorganizowaniu ich w oktawy, załadowaliśmy zapisy melodyczne poszczególnych utworów do komputera, który następnie dobrał najodpowiedniejszą cyfrową instrumentację, bazując na zaaplikowanych próbkach z dysku optycznego. Ostatecznie wszystko zostało zredukowane do 24 bitów -- dominującego systemu handlowego CD, następnie wytłoczone na CD oraz zarejestrowane na taśmie kasetowej.

"Jeśli chodzi o produkcję artystyczną, to tak naprawdę zrobiliśmy niewiele. Komputery wykonały całą pracę interpretacyjną, a więc także i w tej kwestii. Przygotowaliśmy też trochę naszej interpretacji, aby porównać ją z komputera. Muzyka była bardzo przyjemna w odbiorze, szczególnie kiedy słuchało się jej w rozdzielczości 384 bitów."

Sara: "Czy nikogo nie dziwił fakt, że pozostawiono nam zestaw konstrukcyjny, zamiast po prostu nagranej gotowej muzyki... chodzi mi o to, że dlaczego przywieziono nas do interpretacji artystycznej ich muzyki?"

Dr Neruda: "Wszystko było przemyślane w projekcie Starożytna Strzała. Wszystko."

"Nie wiedzieliśmy, dlaczego zrobili to właśnie w taki sposób, ale ponownie nasza hipoteza była taka, że WingMakers nie mieli sposobu na przekazanie ich muzyki do naszego świata, ponieważ my nie posiadamy technologii do jej odsłuchania. Więc rozmontowywali ich muzykę do -- jak to ujęłaś -- zestawu konstrukcyjnego, który umożliwiał nam odbudowywanie muzyki tak, że może być słuchana przy użyciu naszej technologii. To jest najbardziej logiczny powód.

"Kilku z nas miało okazję doświadczać komór pierwszej i drugiej jako kompletnie zintegrowanych form ekspresji. Było to niezwykle potężne doświadczenie... mówiąc skromnie. Kiedy słyszysz muzykę w 384 bitowej rozdzielczości, oglądając oryginalne malowidła, stojąc wewnątrz prawdziwej komory, w której zostały umieszczone, to jest to prawdziwie poruszające i duchowe doświadczenie. Niepodobne do żadnego, jakie kiedykolwiek miałem."

Sara: "To znaczy?"

Dr Neruda: "Po prostu masz nieodparte uczucie wyciągania cię z ciała do portalu z malowidła. Doświadczasz bardzo silnego uczucia ruchu do i poza te malowidła, muzyka i malarstwo są tylko dwiema formami sztuki, trzecia -- poezja -- też jest częścią doświadczenia."

Sara: "Opowiedz mi o poezji."

Dr Neruda: "Poematy wyrażają swą ekspresję w szerokim spektrum tematycznym. Zdecydowana większość nas w ACIO przekonana była, iż nie mogły być one napisane przez jakiegokolwiek ze współczesnych poetów. Nie było w nich naprawdę nic co powodowałoby ich wyróżnianie się jako dzieła reprezentujące kulturę miliardy lat starszą od naszej własnej. W wielu z nich poruszane są tematy uniwersalne jak: duchowość, miłość, wzajemne stosunki, czy śmierć. Istnieją po dwa poematy dla każdej z komór, czyli w sumie 46 poematów."

Sara: "Interesujące. Pozostałe artefakty -- malowidła, muzyka, artefakty technologiczne, filozofia - - są po jednym na komorę. Dlaczego przypuszczasz, że umieścili po dwa poematy w każdej z komór zamiast po jednym?"

Dr Neruda: "W mojej opinii chodziło o bardziej obszerną perspektywę w poszczególnych tematach reprezentowanych przez dane komory. Poezja zdaje się być stworzona w taki sposób, aby dostarczać zarówno osobistej jak i uniwersalnej perspektywy w każdej komorze -- ale ponownie, jest to jak na razie hipoteza robocza."

Sara: "Wnioskując z przykładów, które mi zostawiałeś, poezja jest trochę mniej abstrakcyjna w porównaniu do filozofii i malowideł. Jak myślisz, czy poezja jest powiązana z malowidłami?"

Dr Neruda: "Tak. Sądzę, że poezja i malowidła są najsilniej ze sobą połączone ze wszystkich obiektów przypadających na każdą z komór. Myślę, że malowidła ilustrują -- w pewien subtelny sposób -- tematy reprezentowane w poezji. W niektórych przypadkach, gdy malowidło przedstawia zespół abstrakcyjnych przedmiotów, poezja jest też bardziej abstrakcyjna. Kiedy malowidło jest bardziej ilustracyjne, poezja wydaje się być bardziej zbliżona do prozy."

Sara: "Czyli według ciebie poezja prezentuje główne znaczenie każdej z komór?"

Dr Neruda: "Nie jestem pewien, ale wydaje się, że poezja jest jakoś wkomponowana w symbolikę malowideł poszczególnych komór. Problem jest taki, że poezja jest tak wysoce interpretacyjna, iż niemożliwym jest określić precyzyjnie jej zamierzony temat. A także, powinienem o tym wspomnieć wcześniej, gramatyka oraz składnia ich języka są zdecydowanie różne od naszych i praktycznie nie występują w nich znaki przestankowe -- czyli tekst jest ciągły."

"Innymi słowy, jeżeli wykonywać dosłowny przekład, to nie posiada on struktury zdania -- jest to raczej logiczny zwrot synaktyczny -- świadczący o abstrakcyjnym strumieniu językowym, który mógłby być bardzo trudny do zrozumienia dla większości ludzi. Dlatego też tekst poematów sprowadzony został do struktury zdaniowej, co grupuje jego strumień językowy tak, aby był lepiej zrozumiały."

Sara: "Czy istnieje związek pomiędzy poezją a filozofią poszczególnych komór?"

Dr Neruda: "Mój kolega i ja czuliśmy, że wszystkie obiekty z tej samej komory były ze sobą połączone -- prawdopodobnie w taki sposób, którego nie mogliśmy pojąć. Oczywiście najbardziej zagadkowe powiązania dotyczyły artefaktów technologicznych, jako że nie mieliśmy możliwości ich sondowania, czyli też wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków o ich przeznaczeniu i funkcji."

Sara: "Pomówmy trochę o artefaktach znalezionych w każdej komorze. Jedyny o którym cokolwiek słyszałam, to ten znaleziony w komorze dwudziestej trzeciej -- dysk optyczny. Wiem że pokazywałeś mi zdjęcia pozostałych, ale czy mógłbyś je dokładniej opisać?"

Dr Neruda: "Dysk optyczny jest jedynym artefaktem, do którego ACIO udało się uzyskać dostęp, przynajmniej z tego co wiem. Pozostałe artefakty zostały zabrane do laboratorium Grupy Labiryntu w Południowej Kalifornii natychmiast po ich odkryciu. Nikt z poziomów poniżej 12 nigdy nie miał do nich dostępu. Było głośno wewnątrz ACIO o tym, że znaleziono artefakty technologiczne w miejscu Starożytnej Strzały, ale nigdy nie wydano żadnego wiarygodnego potwierdzenia w tej sprawie, a na pewno już nie wspominali o tym w NSA."

"Artefakty technologiczne były największą ciekawostką dla Piętnastki, ponieważ mogły zawierać potencjalne rozwiązania dla BST. Piętnastka i większość Grupy Labiryntu mieli co do tej kwestii przeczucie, że WingMakers mogą nie dopuścić aby Grupa Labiryntu rozwinęła BST. Dlatego też Piętnastka postrzegał WingMakers jako potencjalnych przeciwników, zamiast sprzymierzeńców."

Sara: "Ale z tego, co widziałam to nie wyglądają na bardzo zaawansowane albo oparte na wyższej technologii. Wyglądają podobnie do kryształów lub skał... bądź też coś organicznego. Dlaczego wzbudziły takie zainteresowanie Grupy Labiryntu?"

Dr Neruda: "Znalezione struktury krystaliczne, w większości przypadków, sprawiały wrażenie całkiem zwyczajnych. Poddając je oględzinom gołym okiem, wyglądały na kryształy, ale kiedy patrzyło się na nie przez różne cząsteczkowe i atomowe analizy, to było oczywiste, że nie są naturalnymi strukturami, ale zamierzonymi, wykonanymi obiektami. Innymi słowy były to sztuczne struktury krystaliczne i przypuszczaliśmy, że była w nich zakodowana informacja podobnie jak w dysku optycznym czy malowidłach. Była też hipoteza, że być może są połączone z dyskiem optycznym -- odkąd okazał się być ostatnim z artefaktów -- co stawiało go na pozycji domniemanego łącznika czy klucza głównego."

Sara: "Czy jakkolwiek tekst przetłumaczony z dysku optycznego odwoływał się do innych artefaktów?"

Dr Neruda: "Nie, ku naszemu rozczarowaniu, nie było żadnych odniesień."

Sara: "Nie odpowiedziałeś na moje pytanie czy czułeś, że istniał związek pomiędzy artefaktami technologicznymi a artefaktami kulturowymi powiązanymi z każdą komorą."

Dr Neruda: "Przepraszam, czyli widać że dzisiejszego wieczoru to mnie przypadło zboczyć z tematu... w każdym razie: tak, takowe związki istniały. Byliśmy ich pewni, ale jednocześnie -- z powodu braku możliwości sondowania artefaktów -- nie mogliśmy udowodnić naszej teorii. Dlatego też, cały swój czas i energię skupiliśmy na dysku optycznym, ponieważ wydawał się być najważniejszym z artefaktów i jedynym, który dawał największe szanse na deszyfrację przez naszą technologię."

Sara: "Dlaczego?"

Dr Neruda: "Musisz pamiętać, że artefakty technologiczne były nadzwyczaj obce naszej technologii. Inaczej niż dysk optyczny, pozostałe technologie to kombinacja materiałów syntetycznych opartych na strukturach organicznych, a w niektórych przypadkach zawierały wręcz ludzkie DNA w swej strukturze. Były one --"

Sara: "Mówisz, że technologie były w części człowiekiem?"

Dr Neruda: "Tak... w pewnym sensie. Ale co chciałem powiedzieć, artefakty wydawały się posiadać cząsteczki bazujące na systemach komputerowych, reagujące na określony ludzki dotyk. Nie byliśmy pewni czy chodziło dosłownie o 'specjalnego' człowieka, albo określony typ człowieka, czy może o jakichkolwiek ludzki w określony stanie emocjonalnym albo umysłu. Przygotowaliśmy 115 możliwych eksperymentów by to sprawdzić i wszystko zawiodło."

Sara: "Naprawdę dziwne... dlaczego ludzkie DNA znajduje się wewnątrz technologii... i ta rozmowa o syntetycznych kryształach... robi mi się zimno."

Dr Neruda: "Mieliśmy podobne odczucia, do czasu aż udało się nam przetłumaczyć pierwsze teksty z dysku optycznego. Eseje filozoficzne z komory pierwszej i drugiej przekonały nas, że WingMakers mogą naprawdę być autentyczni i nie mieliśmy żadnego powodu, aby nie wierzyć w ich historię. Co by nie mówić, zawiesiliśmy wszystkie swoje wątpliwości, nieufność lub ostrożność, filozofia stanowiła przełom dla naszego rozumowania ich postrzegania misji ze współczesnym rodzajem ludzkim."

Sara: "Nie wiem... czytałam jeden z dwóch esejów filozoficznych, które mi zostawiłeś, i jestem skłonna uwierzyć, że jego autorzy pochodzą z obcej rasy. Mogłabym też wywnioskować, że są wręcz rasą zwodniczą, która używa filozofii i wszystkich tych kulturowych materiałów, by skłonić nas do uwierzenia że są życzliwi, kiedy faktycznie tak być nie musi. Chodzi mi o to, czy nie jest to część proroctwa, o którym mówiłeś ostatniej nocy?"

Dr Neruda: "Rozumiem, widzę że trzymasz postawę sceptycznej dziennikarki. Podoba mi się twoja ostatnia reakcja."

"Sara, wszystko, co mogę powiedzieć to, że kiedy będziesz miała dostęp do wszystkich artefaktów kulturowych, które skupia miejsce Starożytnej Strzały, i zanurzysz się w ich zawartość i filozofię, to będzie ci trudno uwierzyć w to, że początkiem dla nich była zła intencja."

Sara: "Chyba, że oni chcieli abyś właśnie tak sądził."

Dr Neruda: "Być może. Trudno dyskutować na ten temat. Myślę, że jest to kwestia indywidualnej decyzji. Grupa Labiryntu -- myślę także o Corteum, kiedy o niej mówię -- zgodnie potwierdziła, iż jest to autentyczne ujawnienie pochodzące od Rasy Centralnej, i była pewna, że nie mieli w tym interesu by nas oszukiwać. Ale nigdy nie zamknęliśmy drzwi przed taką możliwością. Nasi dyrektorzy operacyjni i bezpieczeństwa opracowali plany awaryjne na wypadek zaistnienia skumulowanych dowodów wskazujących na wzrost prawdopodobieństwa oszustwa."

Sara: "Jedna z rzeczy, która wydawała się być dziwna dla mnie podczas przeglądania zdjęć malowideł ściennych, to to jak bardzo wszystkie są podobne. Najwyraźniej są wykonane przez tego samego artystę... albo jak przypuszczam grupę artystów. Jednak jeśli pomyślę o tym w kontekście

kapsuły czasowej, to czy nie zawierałaby ona raczej dzieł różnorodnych, wykonanych przez szerokie spektrum artystów, co reprezentowałoby zróżnicowane perspektywy postrzegania itd. W tym przypadku jednak tak nie jest. Jak przypuszczasz, dlaczego?"

Dr Neruda: "Nie sądzę aby ich celem było informować nas o swych artystach czy różnorodności kultury artystycznej. Myślę, że ich zamiarem jest aby sztuka początkowo pełniła funkcję pewnej formy komunikacji, a następnie formę podróży w czasie czy też opuszczania ciała przez świadomość. Ciągłość 23 malowideł widziana jako całość, wydaje się zapraszać świadomość obserwatora do dosłownego wkroczenia w świat WingMakers. Jakby były portalami, doświadczyłem tego osobiście."

"Kolory malowideł są niewiarygodnie świetliste. Naprawdę, nie możesz sobie wyobrazić, jak silnie oddziałują, kiedy widzisz je osobiście, szczególnie po ich oczyszczeniu i restauracji. Ale nawet wtedy kiedy dopiero co je odkryto, wyglądały niesamowicie świetliście, a kolory tętniły życiem mimo swych 1,150 lat. Wielokrotnie ci, którzy byli zaangażowani w restaurację i katalogowanie artefaktów, mieli sposobność przebywania w komorach i wpatrywania się w malowidła. Kilka razy miałem okazję robić to godzinami, pozwalając po prostu moim oczom wędrować poprzez malowidła, i wyobrażać sobie umysł artysty - co on próbował zakomunikować. To było naprawdę potężne doświadczenie... niepodobne do żadnego jakie miałem okazję doświadczyć przedtem."

Sara: "Myślę, że mogłyby mnie trochę przestraszyć."

Dr Neruda: "Mogę się jedynie śmiać, ponieważ miałem podobne wrażenie. Pewnej nocy po długim dniu pracy w komorach z artefaktami, zostawiono mnie samego wewnątrz. Byłem tak zaabsorbowany tym, co robiłem, że ledwie pamiętałem o tym, by powiedzieć o nie zamykaniu systemu bezpieczeństwa na moje wyjście. Po około trzydziestu minutach, zdałem sobie sprawę, że byłem sam wewnątrz całej struktury -- cisza była niesamowita. W każdym razie, schodziłem w dół korytarza łączącego wszystkie 23 komory. Wchodząc do każdej komory zaczynałem odczuwać przemożną obecność. Za każdym razem, kiedy wchodziłem do następnej z komór miałem odczucie, że coś wyskoczy na mnie z malowidła. Wydawały się być żywe."

"Naszym oświetleniem był bardzo wysokiej jakości przenośny system halogenów -- każda komora miała zamontowane dokładnie taki sam zestaw. Kiedy dotarłem do dna korytarza -- który nazwaliśmy spiralą schodkową -- i spojrzałem do komory drugiej, wyraźnie dostrzegłem ruch i prawie nie wyskoczyłem ze skóry. Nie koniecznie ze strachu, ale raczej z podekscytowania jak przypuszczam, chociaż przestraszony byłem równie dobrze. Ruch ten był po prostu zamazany obrazem czegoś wykraczającego z malowidła i znikającego w powietrzu... Nie byłem w stanie -- "

Sara: "Co to było? Czy to był człowiek?"

Dr Neruda: "Nie byłem w stanie ujrzeć tego dość wyraźnie by powiedzieć ci, co to było, ale wkrótce po tym doświadczeniu zacząłem teoretyzować, iż niektóre malowidła mogą mieć dodatkowe funkcje poza stymulacją czysto wizualną. Także nasi RV miewali podobne doświadczenia postrzegania ruchu w malowidłach, oraz uczucie jakby wyciągania poza ciało."

Sara: "Może wydawać się dziwne moje pytanie, ale skąd wiesz, że to wszystko nie jest żartem? Że ktoś albo jakaś grupa stworzyła te wszystkie rzeczy, tak aby wyglądały na obce albo z naszej przyszłości, tak aby po prostu zabawić się waszymi umysłami?"

Dr Neruda: "Jedyna rzecz jakiej jesteśmy absolutnie pewni, to że to nie jest żart. Miejsce objęte projektem Starożytnej Strzały zawiera skały o nienormalnej strukturze, które dosłownie były wydrążone w formie spiralnych schodów tak, że co 30 metrów znajdowała się oddzielna komora - dokładnie 23 komory. Cała struktura wymagała niewiarygodnej technologii do jej zbudowania. Mamy dokładne datowanie, kiedy zostały stworzone malowidła w komorach, powstały na pewno w IX wieku, i jesteśmy pewni, że ta technologia wtedy nie istniała."

Sara: "Nie próbuję się z tobą spierać... ale jeżeli artefakty te pochodzą rzeczywiście od Rasy Centralnej, to wydaje się trochę dziwne, że zostały pogrzebane gdzieś wewnątrz ogromnych skał... na środku pustynnego bezludzia. Dziwny jest też sposób w jaki podeszli do tej całej pracy... chodzi mi o to, że zrobili to tak cholernie ciężkim do zrozumienia, co oni próbują nam powiedzieć. Czy wiesz, co mam na myśli?"

Dr Neruda: "Tak, rozumiem, nie odbieram twoich pytań jako spornych. Ale zmierzam do tego, iż miejsce to jest istotnie zbiorem rzeczywistych przedmiotów. Przedmioty te nawet nie korespondują do tych samych przedziałów czasowych. Na przykład; malowidła wykonano około 1,150 lat temu, natomiast artefakty nawet nie reagowały na metodę datowania węglem lub analizy biochemiczne. Dla skomplikowania sprawy, piktografy znalezione wewnątrz oraz wokół miejsca Starożytnej Strzały określano jako stworzone 50 lat temu, i równie dobrze mogły powstać w roku, albo miesiącu całego odkrycia."

"Przedmioty te są niewątpliwie zagadką, ale nie są żartem w moich oczach. Prawdziwe pytanie jest takie: czy tożsamość i cel WingMakers są faktycznie takimi jak je przedstawili."

Sara: "Ok, powiedzmy, że to nie jest żart. Wyjaw mi więc, dlaczego jesteś przekonany, że jest to broń defensywna. Wydaje mi się, że może jest to bardziej urządzenie do komunikacji... albo pewnego rodzaju narzędzie edukacyjne. Dlaczego broń defensywna?"

Dr Neruda: "Tekst z dysku optycznego o tym mówi. Ponadto wykonaliśmy sesje RV, które to potwierdziły."

Sara: "Tak więc Ziemia jest genetyczną biblioteką, którą Animus chcą użyć w celu ponownej kreacji siebie jako przewoźniki duszy, jak to ująłeś? A miejsce Starożytnej Strzały -- i sześć pozostałych miejsc -- pomogą w ochronie Ziemi i jej mieszkańców przed owym pozaziemskim najazdem? Czy dobrze rozumię?"

Dr Neruda: "Nie mogę jasno stwierdzić czy twoje wnioski są właściwe czy też nie. Mogę jednak powiedzieć, że Animus są realnym zagrożeniem oraz że WingMakers zamierzają chronić ich biblioteki genetyczne."

Sara: "W porządku, powiedz mi zatem, dlaczego Rasa Centralna żyjąca biliony lat świetlnych od nas miałyby troszczyć się o to co się z nami stanie?"

Dr Neruda: "Rasa Centralna jest odpowiedzialna za osadzanie i rozwijanie się wyższych form życia we wszechświecie, w związku z tym są oni silnie zainteresowani protekcją swych bibliotek genetycznych przed Animus. Ziemia nie jest jedynym genetycznym magazynem, który jest ochraniający w ten sposób. Nasze sesje RV odkryły bazę danych takich planet w naszym wszechświecie, i była ona nieobliczalnie ogromna."

Sara: "Czyli jest to standardowa procedura operacyjna tej rasy -- instalacja broni defensywnej na planetach, które zasiedlili życiem?"

Dr Neruda: "Sądzę, że tak."

Sara: "Szukałam słowa "Animus" w słowniku dziś rano. Jest to autentyczne słowo. Jak rasa, która ostatnio odwiedziła naszą planetę jakieś trzysta milionów lat temu znalazła się w słowniku Webster'a?"

Dr Neruda: "Ich nazwa jest znana WingMakers. Użyli oni tego samego słowa w swych indeksach tłumaczeniowych. Istnieją pewne słowa, które celowo zostały osadzone w naszym języku przez WingMakers"

Sara: "Mówisz, że WingMakers dokładają obecnie słowa do naszych słowników?"

Dr Neruda: "Nie. Pamiętasz jak mówiłem, że WingMakers są krzewicielami kultury?"

Sara: Tak.

Dr Neruda: "Zakodowali oni odkrycia językowe, matematyczne, muzyczne itd w naszych strukturach genetycznych. W miarę naszej ewolucji, pewni prekursorzy naszego gatunku -- ludzie tacy jak ty i ja -- aktywują część swego DNA szybciej niż pozostali. Prekursorzy ci są w stanie korzystać z owych zakodowanych informacji i dzielić się nimi z gatunkiem. Wgląd ten jest

przekazywany w następne pokolenia, tak iż po niedługim czasie, owe nowe informacje czy też zdolności obejmą całość gatunku."

Sara: "Czyli mówisz, że słowo Animus było zakodowane w naszym zmyśle językowym, i ktoś wymyślił to słowo nie zdając sobie sprawy że jest ono nazwą pozaziemskiej syntetycznej rasy?"

Dr Neruda: "Tak, coś w tym stylu."

Sara: "Czytałam także notatki dr Sauthers'a [kolega dr Nerudy] mówiące o tym, że globalna kultura powstaje w wyniku zastosowania technologii z poszczególnych miejsc WingMakers. Ale jak obiekty te mogłyby być użyte do powstania globalnej kultury? Jak dla mnie wydaje się to trochę naiwne."

Dr Neruda: "Wszystko, co mogę ci powiedzieć to, że jest to związane z Internetem i nową technologią komunikacji, którą WingMakers nazywają OLIN (One Language Intelligent Network -- Jednojęzyczna Inteligentna Sieć). Jeżeli czytałaś glosariusz, który zostawiłem ci wcześniej, to widziałas tam wzmiankę na ten temat. WingMakers wydają się być pewni, że technologia OLIN pomoże stworzyć kulturę globalną przez Internet. Notabene jest to zgodne z prorocstwami utajnionymi przez Grupę Labiryntu, datowanymi na 1500 lat temu. Oczywiście technologia aktywująca nie koniecznie miała nazwę OLIN, ale pojęcie globalnej kultury i zjednoczonych rządów przepowiadano przed wielu wiekami."

Sara: "To jest to, co George Bush używał do określenia porządku Nowego Świata, nieprawdaż?"

Dr Neruda: "Tak, ale było już czterech prezydentów, którzy mieli świadomość tej idei."

Sara: "Co mogłoby spowodować, iż ludzie zdecydują zjednoczyć się pod jednym rządem, albo w celu stworzenia globalnej kultury... cokolwiek to znaczy? Nie mogę sobie wyobrazić, że to się stanie... nie za mojego życia."

Dr Neruda: "Według WingMakers stanie się to dzięki ekonomii cyfrowej, a następnie poprzez Internetową platformę technologii OLIN. Dzięki globalnej sieci w takiej formie, treści edukacyjne i rozrywkowe zostaną zglobalizowane. Jest to podstawa globalnej kultury ze zjednoczonym handlem, wartościami i społecznościami. Kiedy owe fragmenty infrastruktury zostają już wprowadzone, potrzeba wspólnego nad nią zarządzania samoistnie wynurzy się jako pierwszorzędną kwestia do utworzenia. W momencie takim jedynym logicznym aparatem zarządzania jest powołanie Narodów Zjednoczonych. Tak długo, jak ludzie pozwalają na rozwój digitalizacji ekonomii i wprowadzanie platformy technologii OLIN, rząd globalny i kultura są faktycznie pewne do zaistnienia."

Sara: "I jak mówiłeś ostatniej nocy, nastąpi to prawdopodobnie w roku 2018?"

Dr Neruda: "Według proroctwa, stanie się to wtedy gdy Narody Zjednoczone poczynią pierwsze kroki w kierunku utworzenia zjednoczonego rządu światowego. I nie będzie to potężna struktura, o scentralizowanej władzy, ale raczej globalna organizacja społeczności rozwiązująca największe problemy dotyczące świat. Takie jak zanieczyszczenie, ocieplenie klimatu, spory graniczne, podróże kosmiczne, terroryzm, handel, ekonomia, ulepszenia technologii OLIN, i ogólne programy transferu technologii."

Sara: "A co stanie się z suwerennością narodową w tej nowej formie Narodów Zjednoczonych?"

Dr Neruda: "Jestem skłonny odpowiedzieć na twoje pytanie w formie spekulacyjnej, ale jestem też świadom, że prosiłaś mnie na początku tego wywiadu by przypominać ci, jeśli zboczysz z tematu. Co zatem wolisz?..."

Sara: "Nie, masz rację. Przepraszam. Wróćmy do artefaktów... jak wyglądało miejsce, kiedy pierwszy raz tam wchodziłeś?...albo mam jeszcze lepszy pomysł... dlaczego nie miałbyś opisać twojego pierwszego wejścia do wnętrza."

Dr Neruda: "Byłem jednym z pięciu ludzi ACIO, którzy wybrali się do Nowego Meksyku zbadać to miejsce, jako że początkowo określano je jako potencjalnie związane z pozaziemską rasą. Nikt z

nas w tym czasie nie wiedział nic, co mogłoby wskazywać, że Starożytna Strzała jest tak ważnym odkryciem."

"Jedyną wskazówką jaką mieliśmy był artefakt znaleziony blisko tego, co dużo później określono, jako wejście do wnętrza komory kapsuły czasowej. To dzięki temu artefaktowi projekt trafił pod kontrolę ACIO, ze względu na jego potencjalne pozaziemskie pochodzenie - jak stwierdziło NSA."

Sara: "Co takiego szczególnego doprowadziło NSA do wniosku, że artefakt był obcy?"

Dr Neruda: "Tak jak wszystkie pozostałe artefakty nie reagował na analizę datowania węglem i miał osobliwe oznakowania czy też symbole, które wydawały się pochodzić z innego świata. Wykonany był z czystego stopu nieznanego pochodzenia. Ponadto, co być może miało większe znaczenie, nie było żadnego sposobu na aktywowanie artefaktu ani na dotarcie do jego wewnętrznych systemów kontroli. Wnętrze pozostawało nieprzenikliwe dla różnorodnych analiz -- nawet zwykłe promienie rentgena nie były w stanie przeniknąć przedmiotu."

"Ostatecznie, artefakt został przekazany do ACIO, które domniemywało że może mieć on pozaziemskie pochodzenie, w związku z czym zaczęto badanie okolicy, w której został znaleziony. Odkryliśmy, iż zewnętrzna obudowa artefaktu ma naniesioną szczegółową mapę topograficzną przedstawiającą okolice odkrycia. Zaczęliśmy więc spekulować, czy zabranie artefaktu w miejsce przedstawione na jego powierzchni nie spowodowałoby jego aktywacji."

Sara: "Czy to jest ten artefakt, którego zdjęcia mi pokazywałeś?"

Dr Neruda: "Tak."

Sara: "Dlaczego uważano, że to ważne by aktywować go tam gdzie był znaleziony?"

Dr Neruda: "Ponieważ istniała hipoteza, że jest to być może forma kompasu albo przyrządu naprowadzającego. Nie byliśmy tego pewni, ale nie potrafiliśmy określić jakiegokolwiek funkcjonalnego przeznaczenia w laboratorium, więc wydawało się logiczne zobaczyć jak urządzenie działa w obszarze, w którym je znaleziono. Ponadto osoby, które znalazły artefakt mówiły o halucynogennych efektach indukowanych przez obiekt, gdy ten znajdował się w okolicy odkrycia."

"Zespół badawczy wysłany przez ACIO zdołał użyć artefaktu w celu zlokalizowania wejście do wnętrza ściany kanionu, w której ukryte było miejsce Starożytnej Strzały. Urządzenie, kiedy zostało aktywowane, wydawało się wysyłać fale myślowe czy też obrazy mentalne przedstawiających miejsce, do którego osoba miała iść. RV przydzielona do naszego zespołu trzymając urządzenie, podczas jego pierwszej aktywacji na zewnątrz, momentalnie zaczęła widzieć obrazy. Także i ja doświadczyłem tego. Ostatecznie, artefakt zaprowadził nas do jaskini ukrytej 20 - 30 metrów wewnątrz jednej z rozpadlin ściany kanionu."

Sara: "Czy było już tam wcześniej jakieś wejście, czy musieliście wysadzać przejście?"

Dr Neruda: "Droga do wnętrza była sprytnie ukryta za naturalnie powstałą jaskinią, która także była dobrze ukryta przez naturalną roślinność. Jaskinia miała głębokość 25 metrów i prowadziła do wewnątrz ściany kanionu. Przypuszczaliśmy, że była czymś w rodzaju indiańskiego domostwa porzuconego od dawna. Na końcu jaskini znajdowała się mała wnęka na uboczu z wielką płaską skałą na podłożu."

Sara: "Więc byliście przekonani, że coś znajduje się pod tą skałą?"

Dr Neruda: "Uważaliśmy, iż nie bez powodu artefakt indukował wcześniej wyraźny obraz płaskiej skały na tle podobnej jaskini. Wydawało się logiczne, że urządzenie -- jeżeli było ono czymś w rodzaju urządzenia naprowadzającego -- mogło naprowadzić nas do czegoś, co było stworzone z myślą o pomocy w szukaniu."

"Po usunięciu skały ujrzeliśmy znajdujący się pod nią tunel. Miał on kształt litery "J" i jakiś metr średnicy. Po kolei ześliznęliśmy się w dół tunelu, po czym znaleźliśmy się w nowym pomieszczeniu."

Sara: "Tak, więc gdy już cała piątka zeszła do tego pomieszczenia, i zaczęliście rozglądać się wokół z latarkami, co wam wtedy chodziło po głowie?"

Dr Neruda: Byliśmy bardzo podekscytowani i jednocześnie pełni obaw. Spodziewaliśmy się znaleźć siedzibę pozaziemskiej rasy, a byliśmy niemalże pewni, iż jest to miejsce "aktywne"... co powodowało, że mieliśmy się na baczności."

Sara: "I to wszystko zostało wykute w skale?"

Dr Neruda: "Miejsce było całkowicie wykonane przez człowieka...lub inną rasę... byliśmy tego pewni już chwilę po wyjściu z tunelu. To było jak narodzenie w zupełnie nowym świecie. Absolutna cisza; powietrze chłodne, ale nie doskwierająco zimne. Nie widzieliśmy żadnych oznak życia, i wydawało się, że wszystko przyjmuje nowy cel... cel na tyle inteligentny, iż nie mogliśmy się doczekać, kiedy go odkryjemy."

"Co niezwykle ciekawe, dało się odczuć niewiarygodne przeświadczenie, że wchodzi się do nierzeczywistego świata -- świata, który został stworzony przez coś zupełnie obcego. W momencie, kiedy wychodziliśmy z tunelu "J" wywnioskowaliśmy, że była to konstrukcja pozaziemskiej rasy."

Sara: "Skąd tak momentalnie byliście pewni, że jest to sztuczna konstrukcja, a nie naturalny zespół komór albo jaskiń?"

Dr Neruda: "Miejsce gdzie zaczynały się spiralne schody, ozdobione było w petroglify wyryte w skale z precyzją jaką pierwszy raz ujrzyliśmy na oczy. Ponadto, cały system tuneli był wyraźnie zbyt gładki -- niemal wypolerowany -- by być naturalną konstrukcją. Wyraźnie dało się poczuć zmysł architektoniczny... tak, jakby ktoś zaprojektował ów miejsce z jakimś przeznaczeniem i maksymalną dbałością."

"Zadziwiający jest fakt, że nie było nic na podłodze. Nawet kamyka ani ziarnka piasku. Wszystkie powierzchnie były całkowicie czyste, gładkie, i wypolerowane. Był kurz, ale tylko kurz. Coś w rodzaju warstwy polimeru pokrywało każdy centymetr kwadratowy struktury, włączając sklepienia."

"Kiedy dotarliśmy do pierwszej komory, która jest tylko około 30 metrów od wejścia, wyraźnie potrafię przywołać uczucie respektu albo czegoś zbliżonego do doświadczenia religijnego, jak przypuszczam. Nikt nie mówił przez długi czas po tym, kiedy nasze latarki odkryły malowidło w pierwszej komorze. Każda latarka świeciła na malowidło i wszyscy patrzyliśmy na nie przez około 40 sekund w niewiarygodnej ciszy podobnej do całej struktury."

Sara: "Czy znaleźliście wszystkie komory tego samego dnia?"

Dr Neruda: "Tak. Przechodziliśmy z komory do komory czując za każdym razem jakbyśmy wchodzili do naturalnego muzeum obcej rasy. Musisz zrozumieć, że nasze oświetlenie nie było zbyt dobre, ponieważ nie oczekiwaliśmy, że będziemy potrzebować czegoś więcej niż zwykłe latarki. Żywo pamiętam jak zobaczyłem każde z malowideł pierwszy raz i po prostu patrzyłem na nie... zahipnotyzowany niewiarygodnym anachronizmem miejsca. Nigdy nie byłem w tak nierzeczywistym otoczeniu... to było zarówno dziwne jak i kompletnie oczarowujące -- jednocześnie."

Sara: "Więc jak wielkie były komory i ich malowidła?"

Dr Neruda: "Komory same w sobie były względnie małe... około czterech metrów średnicy z dość wysokim sklepieniem, w niektórych przypadkach nawet na sześć metrów."

Sara: "Sądząc na podstawie zdjęć malowideł komór, które widziałam, malowidła muszą być naprawdę duże?"

Dr Neruda: "Tak, są wielkie i zawsze naprzeciw wejścia do komory. Jeżeli stoisz na zewnątrz wejścia do poszczególnych komór, to nie możesz zobaczyć całego malowidła; jest za duże. Musisz wejść do komory by zobaczyć całą kompozycję."

Sara: "Co, w opinii Grupy Labiryntu, jest wartością artystyczną owych malowideł?"

Dr Neruda: "Zapewniam cię, że nikt w Grupie Labiryntu nie uważa się za krytyka sztuki. Myślę, że w porządku byłoby powiedzieć, że ten, kto widział malowidła komór w ich oryginalnym otoczeniu -- albo same komory -- stwierdzi, iż artyzm ich jest urzekający, czy wręcz zniewalający. Ci, którzy widzieli je tylko na zdjęciach, twierdzili iż są mniej efektywne artystycznie; czymś w rodzaju trybu w jakimś majestatycznie zaprojektowanym kole -- niczym ilustracja w książce dla dzieci."

Sara: "Nie zmieniając tematu, jestem zdumiona jak doszedłeś do tego by wybrać mnie... mam na myśli... wiem, że mówiłeś, iż to było zupełnie przypadkowe, ale dlaczego wybrałeś przeciętnego dziennikarza do podzielenia się tą historią? Dlaczego nie uczony albo ktoś, kto mógłby zadawać bardziej skomplikowane pytania? Przyznam, że czuję się zupełnie nieodpowiednia do przeprowadzenia wywiadu z tobą, głównie dlatego, że nie wiem, o co powinnam pytać..."

Dr Neruda: "Doskonale sobie radzisz... wszystko jest w porządku. Nie powinnaś martwić się o pytania. Są pełne spostrzeżeń. Większość ludzi, którzy będą czytać tę informację, będzie bardziej zainteresowana sprawami, o które ty pytałaś niż jakimikolwiek pytaniami fizyka albo naukowca."

Sara: "Być może, ale mam dokuczliwe uczucie, że gdybym mogła zadać bardziej naukowe pytania, wtedy mógłbyś łatwiej udowodnić swoją historię albo jej wiarygodność. Myślę, że utrudniam ci to w pewnym sensie."

Dr Neruda: "Co masz dokładnie na myśli, czując iż o coś mnie nie pytasz?"

Sara: "Przypuszczam, że chodzi przeważnie o rzeczy związane z podróżami w czasie i BST. Ostatniej nocy mówiłeś o różnych sprawach, o które -- po ponownym przeczytaniu dziś rano -- czuję, że powinnam zadać bardziej szczegółowe pytania..."

Dr Neruda: "Jak na przykład..."

Sara: "W tym problem, że nie wiem."

Dr Neruda: "Sara, powód wybrania ciebie był prosty. Potrzebowałem znaleźć kogoś, kto wie, jak dotrzeć do podstawowych, głównych mediów, i jest względnie mało znany, sławny. Mogłem wybrać naukowca-redaktora jakiejś wielkiej gazety, ale skończyłbym z bardziej naukowymi pytaniami, pomijając kulturowe, artystyczne, i społeczne implikacje projektu Starożytna Strzała. W moim przypadkowym wyborze, wiedziałem, że nie masz założonej linii obrony, że wiesz jak zdobyć media, i potrafisz zadawać takie pytania, które nie będą zdradzać twojej tożsamości. Dlatego właśnie rozmawiamy dzisiaj... ponadto nie uważasz, iż zwariowałem."

Sara: "Nigdy nie pytałam o to wcześniej, ale jestem ciekawa czy byłem pierwszym dziennikarzem, z którym rozmawiałeś, czy ktoś cię odrzucił, zanim wybrałeś mnie?"

Dr Neruda: "Nie, ty byłaś pierwszą i jedyną osobą z poza Grupy Labiryntu, z którą rozmawiałem o tej historii."

Sara: "Chciałabym zmienić trochę temat i zapytam o osobowość Piętnastki... ok?"

Dr Neruda: "Tak, świetnie."

Sara: "Jest jakby bardziej przywódcza?"

Dr Neruda: "Piętnastka jest maksymalnie skupiony, i od każdego wymaga podobnego skoncentrowania się na pracy. Jest pracoholikiem, śpi około czterech godzin na dobę i pracuje przez resztę czasu nad jakimś aspektem BST. Nie jest zainteresowany żadnymi nowymi technologiami, które nie mają znaczącego wpływu na rozwój BST. Nawet nie zadaje pytań związanych z projektami tej natury; przeważnie w ACIO zawsze są trzy lub cztery projekty nie związane z BST. Natomiast wewnątrz Grupy Labiryntu każdy projekt ma związek z BST."

Sara: "Jak on wygląda?"

Dr Neruda: "Jest średniego wzrostu i ma długie, siwe włosy do ramion, które zwykle nosi w kucyku. Zawsze przypominał mi Pabla Picassa z jego długimi włosami... ma takie same przenikliwe oczy. Pochodzi z Hiszpanii, więc to nie przypadek, że wygląda jak Picasso. Jego najjaskrawszą cechą są jego oczy, na zewnątrz są figlarne i psotne jak oczy dziecka, które zrobiło coś niedobrego, ale od wewnątrz, tworzą coś cudownego, czego nikt nie rozumie. Tak wyglądają jego oczy, kiedy w nie spoglądasz."

Sara: "Być może pytałam, ale powiedz ile ma lat?"

Dr Neruda: "Myślę, że ma około 60 lat -- albo przynajmniej wygląda na tyle. Nigdy nie słyszałem, by ktoś mówił na temat jego wieku. Wiem, że kiedy był studentem, prawdopodobnie wyglądał starzej niż na swój wiek. Myślę, że zaczął siwieć zaraz po dwudziestce, i prawdopodobnie dlatego często był brany za profesora zamiast studenta."

Sara: "Mówiłeś wcześniej, że został wyrzucony ze szkoły. Dlaczego?"

Dr Neruda: "Pamiętaj, że w wieku gdy większość jego rówieśników chodziła na randki i imprezy, on pracował już nad BST... albo przynajmniej nad wczesnymi stadiami podróży w czasie. Jest jednym z tych rzadkich wizjonerów, którzy pojawili się w świecie fizycznym i w bardzo wczesnym wieku wiedział, po co żyje. Piętnastka był urodzony do podróży w czasie. Czas. To wszystko, o co kiedykolwiek się troszczył."

"W latach pięćdziesiątych, badania nad BST uważano za marnowanie czasu, (niezamierzona gra słów). To było po prostu zbyt teoretyczne i odłączone od jakiegokolwiek praktyki. Myślę, że Piętnastka spierał się ze swoimi profesorami, że są na niewłaściwej drodze; był tak mądry jako student, że onieśmielał większość z nich. Jest też bardzo uparty, i kiedy profesorowie mówili mu by zmienił badania na nieco bardziej praktyczne, Piętnastka mówił im, że mają ograniczone umysły... albo coś w tym rodzaju. Po tym właśnie semestrze został zmuszony do opuszczenia szkoły według tego, co mi mówił."

"Jednakże, Laboratoria Bell zatrudniły go na pewien okres, gdyż jego badania nad obiektami kwantowymi i wpływem na nie świadomości, były w zasięgu ich zainteresowań."

Sara: "Wybacz, ale co to są właściwie obiekty kwantowe?"

Dr Neruda: "Są to elementy podobne do elektronów albo neutronów. Obiekty kwantowe są fundamentalnym budulcem materii, i mogą objawiać się zarówno jako fale jak i cząsteczki."

Sara: "Ok, więc Piętnastka próbował udowodnić, że obiekty kwantowe mogą być podatne na wpływy świadomości. Dlaczego więc, było to tak niebezpieczne do badań w warunkach uniwersyteckich?"

Dr Neruda: "Te badania same w sobie nie były zbyt radykalne, były tylko małą częścią jego badań nad skonstruowaniem BST używając praw nowej fizyki, wprowadzanej szybko w kręgach fizyków kwantowych. Piętnastka zawsze utrzymywał, że główna teoria względności Einsteina była niedopracowana. Nie było to wygodne twierdzenie. Podobnie prawa mechaniki Newtona były dla niego teorią ograniczoną i niezdołną do wyjaśnienia wielu współczesnych zjawisk, które nazywamy dziś złożonością albo teorią chaosu, Piętnastka czuł, że teorie Einsteina nie doceniały wpływu, jaki ma na obiekty kwantowe świadomość."

"W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, było to równoznaczne z herezją, zwłaszcza że nie dało się tego udowodnić matematycznie. W konsekwencji czego, Piętnastka po prostu kontynuował rozwój swoich teorii w tajemnicy. Został on zauważony przez ACIO, kiedy zaangażowano go w projekt opracowywania heurystycznego systemu uczenia się opartego na technologii, którą ACIO przejęło od Szaraków."

"Dowodzący projektem z ACIO rozpoznał jego umysł oraz malowniczą kreatywność i zaczął rozwijać wzajemne stosunki z młodym człowiekiem. Kilka miesięcy później, Piętnastka wstąpił do ACIO, w

pierwszym rządzie porzucił swoją dotychczasową tożsamość, po czym szybko awansował do pozycji dyrektora projektów badawczych ACIO. Następnie dopuszczono go do technologii akceleratora inteligencji przejętej od Corteum, i resztę jego historii już znasz."

Sara: "Jak dokładnie ta technologia Corteum przyspieszała lub rozszerzała inteligencję?"

Dr Neruda: "Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że ich świadomy umysł przetwarza tylko 15 bitów informacji na sekundę czasu linearnego. Jednakże, w pionowym czasie, podświadomy umysł przetwarza w przybliżeniu 70-80 milionów bitów informacji. Tak więc, w normalnym stanie świadomości, ludzie są świadomi tylko znikomej części informacji, która stale napływa do nich na poziomie podświadomym. Technologia Corteum została zaprojektowana tak, by zmniejszyć aspekty filtrujące świadomego umysłu i umożliwić dostęp informacji o wyższej częstotliwości do umysłu świadomego."

"Równoległe z ów działaniem, zespół obwodów mózgowych jest przełączany na odbieranie wyższego napięcia informacji, która napływa do świadomości, co daje zdolności fotograficznej pamięci i myślenia abstrakcyjnego -- funkcjonujących wspólnie. Zdolności te stają się wzorcem filtra, który wyciąga z zasobów podświadomości najistotniejsze w danej chwili informacje dotyczące konkretnego problemu lub zadania."

Sara: "Gdybym była naukowcem, byłabym w stanie zadać tysiące pytań w tym momencie. Ale pogubiłam się w tym, co mówisz... to znaczy, ile bitów informacji możesz przetwarzać obecnie?"

Dr Neruda: "Nie chodzi tu o kwestię ilości przetwarzanej informacji, ale raczej o odniesienie do informacji w czasie linearnym, opartych na zamiarach osoby. Kiedy człowiek zostaje poddany działaniu technologii Corteum, jego zdolności dostrojenia się do 'pakietów' informacji, które są istotne w danej sytuacji lub zadaniu, są ogromnie udoskonalone. W większości przypadków, kiedy ludzie są konfrontowani z daną sytuacją, wykorzystują świadomy umysł i wysnuwają rozwiązania, które sprawdziły się w przeszłości. W ten sposób, ludzie wpadają w rutynę i zachowanie modelowe, które zamyka im dostęp do podświadomych informacji, opartych na analizie sytuacji w czasie rzeczywistym i mających największe znaczenie w odniesieniu do sytuacji."

"Technologia ta przyspiesza obieg informacji pomiędzy świadomym i nieświadomym aspektem umysłu według wzoru rosnącej spirali, a nie wzoru powtarzającego się okręgu. Wszystko to powoduje uwalnianie wrodzonej inteligencji osoby. Więc widzisz, technologia Corteum nie zwiększa 'czystej' inteligencji, po prostu ułatwia dostęp do ukrytej, naturalnej inteligencji osoby."

Sara: "Świetne. Chciałabym móc kiedyś poddać się technologii akceleratora inteligencji Corteum i wtedy mogłabym zadać ci naprawdę ostre pytania! I w związku z tym proponuję zrobić krótką przerwę."

10 minut przerwy...

Dr Neruda: "Jako, że włączyłaś teraz nagrywanie, pozwól więc że powtórzę to co przed chwilą mówiłem. Technologia Corteum była jednym z najbardziej pomocnych elementów w dostaniu się Piętnastki na stanowisko dyrektora wykonawczego ACIO i Grupy Labiryntu. Przyznawałem, że miał błyskotliwy umysł zanim poddał się procesowi udoskonalenia inteligencji Corteum, ale z jakiejś przyczyny, technologia wydawała się wzmóc jego inteligencję bardziej niż kogokolwiek innego...i to w znaczącym stopniu."

Sara: "Czy ktoś kiedykolwiek podejrzewał, że Corteum i Piętnastka byli pewnego rodzaju oddzielną siłą w Grupie Labiryntu. Myślę, czy ktoś rozważał możliwość, że mogli oni mieć oddzielne zadania... może BST nie było dla nich ostatecznym celem?"

Dr Neruda: "Nie. Była, i podejrzewam, że nadal jest, absolutna wiara w Piętnastkę i Corteum. Musisz zrozumieć, że Corteum są życzliwą rasą. Nigdy nie widzieliśmy jakichkolwiek dowodów ich złych intencji, a wręcz przeciwnie, mają dobre intencje wspierania nas, i my najbardziej jak to było możliwe, próbowaliśmy się odwdziżyć. To była uprzejma i jak najbardziej obopólna współpraca."

Sara: "Mówiłeś ostatniej nocy, że Corteum byli częścią Grupy Labiryntu, ale tylko kilkuset było faktycznymi członkami. Jak stali się częścią Grupy Labiryntu?"

Dr Neruda: "Tak naprawdę, nie wiem tego dokładnie. Mogę ci tylko powtórzyć, co powiedział mi dyrektor rekomendujący moje wejście do Grupy Labiryntu, kiedy pytałem go o to samo. Mówił mi, że Piętnastka został wybrany przez Corteum na pośrednika z ACIO. Był dla nich jedynym, przez którego mogli zapoczątkować ich program transferu technologii z ludźmi."

"Piętnastka zgodził się poddać technologii akceleracji inteligencji oferowanej przez Corteum. To było wtedy, kiedy jego wizja opracowania BST była już skryształizowana. Właściwie stworzył już projekt i pewien zarys."

"Jedną z rzeczy, jakie Corteum ma w obfitości jest inteligencja logiczna. Są bardzo biegli w dochodzeniach naukowych i logicznym rozumowaniu. Przyznają, iż brak im wizjonerskich zdolności twórczych. A to jest dokładnie to, w czym Piętnastka jest najlepszy..."

Sara: "Ale mówisz o rasie, która jest bardziej zaawansowana w ich technologiach od nas, jak oni mogą być mniej kreatywni?"

Dr Neruda: "Wszystkie te sprawy są ze sobą powiązane. W porównaniu z pozostałymi ludźmi, Corteum są twórczy i wizjonerscy. Ale istnieją pewne twórcze zasady fizyki związane z macierzą wymiarową, które są zupełnie obce dla większości istot, poza najbardziej przenikliwymi umysłami. Piętnastka ma właśnie taki umysł. Corteum mają nadzieję, że Piętnastka i Grupa Labiryntu, są w stanie rozwinąć BST, ponieważ Corteum także zależy na tej technologii."

Sara: "Ale ostatniej nocy mówiłeś, że są inne rasy w obrębie naszej galaktyki, które już mają zdolności do podróży w czasie, dlaczego Corteum po prostu nie dojdą z nimi do porozumienia?"

Dr Neruda: "Jak mówiłem wcześniej, rasy które rozwinęły ich własne technologie podróży w czasie niechętnie dzielą się nią z innymi. Jest to naprawdę najbardziej ze wszystkich chroniona technologia. Nie jest takie proste poprosić o jej wypożyczenie, kiedy się jej potrzebuje. Nawet wtedy, kiedy potrzeby wydają się potwierdzone i prawdziwe. Bardzo łatwo można się od niej uzależnić. Co więcej, jak próbowałem wyjaśnić ostatniego wieczoru, jest znaczna różnica między podróżą w czasie a BST. Nic mi nie wiadomo na temat tego, czy jakakolwiek rasa posiada formę BST, jaką próbuje opracować Grupa Labiryntu."

"To jest tak, Sara, BST wymaga zestawu wzajemnie zależnych, ale oderwanych technologii, które wymagają od odkrywcy zastosowania nowych tez, nowych praw fizyki, których nigdy przedtem nie odkryto. Budowa zestawu technologii opartych zasadniczo na nowym wzorcu funkcjonowania świata... jest to zniechęcające zadanie. Wszystko co dotychczas uznawano za prawdę musi być obalone, ponownie odkryte i opracowane, i wtedy połączone w nowy wzorzec."

"Taka jest prawdziwa natura BST, zaczynasz z czystą tablicą i ponownie odkrywasz, opracowujesz, i na nowo tworzysz świadomość materii."

Sara: "Zwolnij... właśnie się zgubiłam. Świadomość materii?"

Dr Neruda: "Pamiętasz, co mówiłem wcześniej o obiektach kwantowych i o tym, że zmieniają się pod wpływem świadomości?"

Sara: "Tak."

Dr Neruda: "Obiekty kwantowe stają się coraz bardziej ziarniste lub klarowniejsze, aż do przejścia w czystą energię światła bez masy. Nie są natury fizycznej, mają raczej postać czystej energii. Energia ta jest dalej dzielona w oktawy wibracji. Innymi słowy, owa energia światła wibruje -- i tak

jak muzyka -- podlega podstawowym zasadom i harmonice. Harmonika rezonuje z podstawową wibracją energii i wszystkie części tej energii brzmią jak chór --tyle, że jego głosem jest światło."

"Śpiew ten jest ekwiwalentem świadomości, która przenika całą materię -- każdy fizyczny przedmiot w całym wszechświecie. Piętnastka udowodnił tę wszechobecną świadomość albo jak on to nazwał -- Light Encoded Reality Matrix (Kodowana Światłem Matryca Rzeczywistości) albo LERM, dla tych z nas, którzy lubią skróty. W każdym bądź razie, LERM była jedną z nowych teorii, potrzebnych do udowodnienia, iż BST jest naprawdę możliwe, i że nie jest urojoną wizją w umyśle Piętnastki."

Sara: "Ta wszech-przenikająca świadomość, o której wspominałeś, czy mówisz o duchu albo Bogu?"

Dr Neruda: "Dokładnie."

Sara: "Teraz to naprawdę przesadziłeś. Chcesz mi powiedzieć, że Piętnastka odkrył Boga. Że on udowodnił istnienie Boga?"

Dr Neruda: "Tak, w pewien sposób, ale... ale Bóg nie jest tym, co my nazywamy LERM. Piętnastka był całkowicie stanowczy w kwestii, aby nigdy nie odnosić się do LERM jako do Boga, czy nawet czegoś mu podobnego. Wolał myśleć o LERM jako o cieniu Boga. Uważa on, iż światło które rzuca cień i obiekt cieniu są niemożliwymi do udowodnienia w sposób naukowy lub przy pomocy innego obiektywnego dochodzenia."

Sara: "Ok...ok. Ale posłuchaj mnie przez moment. Jeżeli LERM jest cieniem Boga, jak ty to określiłeś, to znaczy, że on udowodnił istnienie Boga, prawda?"

Dr Neruda: "Dla tych z nas z Grupy Labiryntu, którzy rozumieją pracę Piętnastki, odpowiedź brzmi tak."

Sara: "Więc, czy nie jest to ważniejsze niż cały projekt Starożytna Strzała? Mam na myśli, jeżeli ktoś udowodnił istnienie Boga, czy nie jest jego moralnym obowiązkiem podzielić się tą informacją ze społeczeństwem?"

Dr Neruda: "Może, ale jedynym na to sposobem jest wyjawienie czym jest Grupa Labiryntu, a nie jest to coś, co Piętnastka w ogóle rozpatrywał, jako możliwe do zrobienia. Obawia się ośmieszenia oraz braku zrozumienia tym wywołanym. Uważa, że nikt nie uwierzyłby mu tak czy inaczej, ze względu na wiele ukrytych technologii, które doprowadziły go do tego odkrycia, a on nie ma żadnego interesu w ujawnieniu tych technologii uniwersytetom, instytucjom rządowym lub mediom. Stałby się następnym zbawicielem... albo diabłem, w zależności od punktu widzenia."

Sara: "Więc jest w sidłach własnej tajemnicy..."

Dr Neruda: "W pewnym sensie, ale on nie odczuwa tak tego. Jest po prostu tak daleko oddalony od struktury społeczeństwa i społeczności naukowych uniwersytetów, że dla swojej wygody, pali wszystkie mosty i nie ma zamiaru kiedykolwiek przekraczać tej czeluści, która oddziela go od wszystkiego, co zostawił za sobą."

Sara: "Musi być niewiarygodnie samotny."

Dr Neruda: "Myślę, że nie. Wydaje się on nadzwyczaj energiczny i w gruncie rzeczy szczęśliwy. Robi dokładnie to, co chce robić, nie mogę powiedzieć bym widział go kiedykolwiek w depresji... może rozczarowanego, ale nigdy nie osłabionego."

Sara: "Nadal nie widzę związku pomiędzy LERM i BST..."

Dr Neruda: "Zobacz, jeżeli materia ostatecznie rozkłada się w oktawy światła, a światło rozkłada się w oktawy świadomości, a świadomość rozkłada się w oktawy rzeczywistości, wtedy materia, światło, świadomość i rzeczywistość są wzajemnie zależne jak ekosystem. I jak w ekosystemie,

jeżeli zmieniasz jeden element, wpływasz na całość. Tak więc, izolując którykolwiek z elementów należących do LERM, i zmieniając go, można zmieniać rzeczywistość. I to jest podstawowa zasada konstrukcji BST. Czy o taką odpowiedź ci chodziło?"

Sara: "Nie jestem pewna... nie wiem, może to wszystko nie jest materią. Ponownie, czuję, że nie jestem na swoim terytorium. Okazuje się to interesujące, ale jednocześnie frustrujące. Nigdy nie czułam się tak zalana całą masą wiadomości o tym, co się dzieje na moim świecie i ja o tym w ogóle nie wiem... chodzi mi o to, że nie wiedziałam o tym do tej pory. Wydaje mi się to niesprawiedliwe. Czy możesz sobie wyobrazić jak ktoś się czuje... dowiadując się o tym pierwszy raz, i zrozumieć jego uczucie wyobcowania?"

Dr Neruda: "Tak, rozumiem."

Sara: "Dla ciebie to wszystko już się stało. Po tym wszystkim już wiesz. Ale reszta z nas, my brniemy przez nasze małe życia myśląc, że świat jest tym lub tamtym, kiedy w rzeczywistości wpychamy jedni drugich w ciemności. Jesteśmy praktycznie w ślepej uliczce, czyż nie tak?"

Dr Neruda: "Nie wiem... być może. Może masz rację, to nie ma znaczenia. Ja po prostu wiem to, co wiem i wierzę w to, co wierzę. Co więcej, jest to tajemnicze dla mnie jak i dla ciebie. Byłoby dużą pomyłką myśleć, że Grupa Labiryntu albo ktokolwiek z jej członków, włączając Piętnastkę i Corteum, rozumieją to wszystko. Z pewnością nie. Ale pracują ciężko by uzyskać odpowiedzi, Sara. Naprawdę bardzo ciężko. Poświęcili całe swoje życia dla misji projektu BST. Nie doszli do tej wiedzy przez przypadek. Próbowali i przegrywali tysiące razy w różnych eksperymentach zanim potwierdzili istnienie LERM, i prawdopodobnie przegrają następny tysiąc razy zanim znajdą rozwiązanie dla BST. Ale uwierz mi, osoby te nie doszły do takiej wiedzy przypadkowo albo dlatego, że było im to dane przez jakieś wyższe siły."

Sara: "Nie, nie myślę w ten sposób. Jestem zadowolona z Grupy Labiryntu. Cieszę się, że ktoś na tej planecie to odkrył, albo przynajmniej próbuje. Tylko, że to niesprawiedliwe, że pewna grupa ma dowód... wiedzę... okazję do zrozumienia tego wszystkiego. Ich życia są tak odmienne od naszych, mogliby równie dobrze żyć na jakiejś innej planecie. Równie dobrze mogliby być istotami pozaziemskimi."

Dr Neruda: "Ja się tylko śmieję, ponieważ Piętnastka od samego początku bał się, że jeżeli ktoś kiedykolwiek odkryje Grupę Labiryntu i ich działania, to mogą być uznani za istoty pozaziemskie. I tutaj ty potwierdzasz ten strach."

Sara: "W pewnym sensie żałuję, że mnie wybrałeś. Moje życie jest teraz tak inne. Bez przerwy myślę tylko o tym co mi powiedziałaś. Zajmuje mi to każdą minutę. Nie mam pojęcia, jak ja to opublikuję. Nie mam w ogóle pomysłu. Żadnego."

Dr Neruda: "Sara, czy pamiętasz, naszą pierwszą rozmowę gdy wspomniałem o Corteum? Twoje pierwsze pytanie było: Jak oni wyglądają?"

Sara: "Tak. I zmierzasz do...?"

Dr Neruda: "To są normalne pytania, które zadają ludzie. LERM może zainteresować kilku uczonych, ale wątpię w to. To, co zostało przedstawione w tych wywiadach jest tak pobieżne, że wątpię by jakikolwiek uczyony brał to bardzo poważnie. A ci, którzy by to zrobili potraktowaliby to jako szlachetny gest potwierdzający idealizm monistyczny, i nic więcej. Tak więc widzisz, twoje początkowe instynkty powinny być prawdziwe. Zadawaj takie pytania, które interesują normalnych ludzi i odwołują się do ich podstawowych instynktów ciekawości. I nie martw się o zmienianie świata przez to, co mam do powiedzenia. Nie potrzebuję takiego obciążenia moich ramion."

Sara: "Ok, masz rację. Masz absolutną rację. Poza tym, nie jestem pewna czy to wszystko jest prawdą. Nadal nie jestem przekonana do tego, co mówisz...do tego, co zostało nagrane."

Dr Neruda: "Nie próbuję przekonywać ciebie ani nikogo innego. Odpowiadam tylko na twoje pytania zgodnie z prawdą jak tylko potrafię."

Sara: "Touché.

"A teraz, dla korzyści tych, którzy czytają ten wywiad, jak wyglądają Corteum?"

Dr Neruda: "Myślałem, że już nigdy nie zapytasz. Mają prawie trzy metry wysokości i bardzo wydłużone głowy i ciała. Ich skóra jest bardzo jasna... niemal półprzezroczysta, taka, jakiej można by oczekiwać po mieszkańcu groty. Ich oczy są względnie duże i mają różne kolory podobnie jak nasze. Oczy Corteum mają różne kolory zależnie od ich wieku i -- w niektórych przypadkach -- od ich stanu emocjonalnego."

"Co jest szczególne dla Corteum to to, że mają niewiarygodnie rozwinięty układ nerwowy, który umożliwia im przetwarzanie praktycznie wszystkiego w zasięgu ich otoczenia, włączając myśli innych. Co oznacza, że kiedy jesteś w ich obecności, powinnaś kontrolować swoje myśli, gdyż inaczej potencjalnie ich obrażasz. Są bardzo wrażliwi emocjonalnie."

Sara: "W jaki sposób wygląda komunikacja z nimi?"

Dr Neruda: "Mówią perfekcyjnie po angielsku, francusku, włosku, hiszpańsku, i w większości innych języków. Są bardzo utalentowanymi językoznawcami i mogą nabywać średnich umiejętności w posługiwaniu się danym językiem w ciągu kilku tygodni, a operują językiem jak lingwiści po kilku miesiącach. Ich umysły są jak gąbki, ale jak mówiłem wcześniej, pomimo, że posiadają niewiarygodną potęgę umysłową do absorbowania nowej informacji i łączenia jej z poprzednią informacją, to nie są biegli w tworzeniu nowych informacji całkowicie niezwiązanych z istniejącą informacją. I to jest dokładnie to, co odróżnia ich od Piętnastki."

Sara: "Jakie są ich interesy w projekcie Starożytna Strzała?"

Dr Neruda: "Podejrzewam, że nie inne niż Piętnastki. Są całkowicie zaabsorbowani w wysiłki stworzenia BST i mają nadzieję, iż w obrębie miejsca Starożytnej Strzały są jakieś technologie albo teorie, które mogą pomóc przyspieszyć rozwój BST."

Sara: "Co Corteum chcą zrobić z BST?"

Dr Neruda: "Corteum żyją w systemie planetarnym, który jest w bardzo kruchym stanie, ponieważ jego ochronna atmosfera degeneruje się w alarmującym tempie. Atmosfera chroni ich, podobnie jak nasza, przed szkodliwymi promieniami światła z ich lokalnego słońca, i w mniejszym stopniu, z ich najbliższych gwiazd. Tak czy inaczej, warunki te sprawiły, że stali się gatunkiem nocnym, odważają się wyjść na zewnątrz tylko w nocy, i nawet wtedy, tylko na najkrótszy jak to możliwe czas. Przez wiele pokoleń, doprowadziło to do tego, że stali się bardzo podatni na warunki, które próbowali zmienić. Ich skóra stawała się coraz bardziej wrażliwa, podczas gdy atmosfera dawała coraz słabszą ochronę.

Ich naukowcy przewidzieli to tylko na 10-20 lat przed tym, kiedy musieli stać się społecznością podziemną prawie przez cały rok. Miało to ogromny wpływ na ich standard życiowy, ekonomię, strukturę społeczną, każdy możliwy aspekt społeczności został dotknięty, i przeważnie w negatywny sposób, przynajmniej według ich własnej oceny. Mają nadzieję, że BST umożliwi im instalację ostatnio odkrytej technologii, która zapobiegnie degeneracji ich atmosfery."

Sara: "Dlaczego nie mogą po prostu rozmieścić tej technologii teraz?"

Dr Neruda: "Nie jest to technologia regeneracyjna, jest to technologia zapobiegawcza. Technologie regeneracyjne są niewystarczające, kiedy system osiągnie pewien wsteczny tor. W ich sytuacji, tylko BST może przywrócić ich środowisko."

Sara: "Oczywiście dysponują technologiami podróży kosmicznych, dlaczego nie mogą znaleźć innej planety i skolonizować jej?"

Dr Neruda: "Próbują, ale każda planeta, która zakładają, że jest odpowiednia dla ich społeczeństwa jest zajęta. Nie są zainteresowani asymilacją z istniejącą kulturą albo społecznością. Chcą własnej tożsamości i struktury społecznej. Warunki jakie uważają oni za odpowiednie do

zamieszkania są niezwykle szczególne. Dla przykładu, mają ten sam problem na Ziemi jaki mają na własnej planecie... a nawet u nas sytuacja jest gorsza. Muszą żyć w podziemnej bazie, żeby w ogóle przeżyć na naszej planecie. To wymagało wybudowania specjalnego lądowiska dla ich statków kosmicznych."

Sara: "Czy chcą współpracować z naszymi rządami i ludźmi?"

Dr Neruda: "Początkowo sądziłem, że chcieli. I faktycznie próbowali. Ale szybko eskortowano ich do ACIO, po czym przekonaliśmy NSA i wszystkie inne zainteresowane strony, że wiadomość o Corteum wzbudzi strach w społeczeństwie. Tak więc... dopóki działania NSA skupione są na czymś innym, Corteum są na uboczu. Na szczęście NSA w tym czasie było całkowicie zajęte inną pozaziemską rasą, nazywaną Szarakami."

Sara: "Chcę wrócić na moment do WingMakers. Co Corteum sądzą o Miejscu WingMakers, zakładam że widzieli wszystko?"

Dr Neruda: "Tak, zostali wprowadzeni w projekt od samego początku. Corteum są zintegrowani z Grupą Labiryntu podobnie do innych jej ludzkich członków, więc nic nie jest przed nimi ukrywane. Lider misji Corteum na Ziemi nazywany jest -- po angielsku -- Mahunahi, a tak się składa, iż jest on przede wszystkim artystą; naukowiec -- to jego druga natura. Zawsze był podekscytowany, kiedy widział lub słyszał o naszych odkryciach. Prosił, jeżeli to możliwe, abyśmy zbudowali lądowisko w Miejscu Starożytnej Strzały, tak aby mógł odwiedzić je osobiście, jednakże nie było to praktyczne do wykonania bez zwracania uwagi na miejsce."

Sara: "Mam kilka dziwnych pytań. Pierwsze: za każdym razem, kiedy mówisz o członku ACIO, Grupy Labiryntu, albo Corteum, to jest to zawsze męskie odniesienie. Czy są jakieś kobiety w którejkolwiek z tych organizacji? I po drugie, dlaczego artysta jest przywódcą kosmicznej misji Corteum? Wydaje mi się to dziwne."

Dr Neruda: "W odpowiedzi na twoje pierwsze pytanie, to prawda, że Grupa Labiryntu jest w większości męska. Nie wiem, czy to było zamierzone, ale raczej przez przypadek. Jednym z dyrektorów jest kobieta, zajmuje się ona sprawami komunikacji, i jako dyrektor ma czternasty poziom upoważnienia. Mamy też dziewięć kobiet, które są na dwunastym lub trzynastym poziomie, wszystkie są nadzwyczaj bystre i zdolne, i dzielą odpowiedzialność z ich męskimi odpowiednikami bez jakichkolwiek form dyskryminacji... przynajmniej z tego, co wiem. Mamy nawet jedną parę małżeńską. Każda osoba -- bez względu na płeć -- jest opłacana identyczną sumą pieniędzy i ma wszystkie te same przywileje... w Grupie Labiryntu nie ma żadnych wyróżnień, i Piętnastka przy tym obstaje."

"Jeśli chodzi o Corteum w Grupie Labiryntu, wszyscy są mężczyznami. W ich kulturze role są o wiele bardziej precyzyjnie określone niż w naszej. I nie można powiedzieć, że kobiety są traktowane jako gorsza płeć... nie, w rzeczywistości może być wprost przeciwnie, po prostu podróże kosmiczne i współpraca z innymi rasami są zostawiane dla mężczyzn, aż do momentu, kiedy wzajemne kontakty i działania są w pełni wdrożone. Jest tak po to, aby ich dzieci miały dostęp swych matek, a rodziny pozostawały mniej opuszczone. Większa część, jeżeli nie wszyscy, członkowie Corteum są żonaci."

"Odnośnie twego drugiego pytania; Corteum patrzą na naukę, religię, i sztukę jak na trzech równoprawnych członków jednego zintegrowanego systemu wierzeń, który określa ich porządek społeczny. Jak ja to rozumiem, kwestia dowodzenia zmienia się między każdym z tych trzech elementów porządku społecznego, w zależności od kontaktu nawiązanego z obcą rasą. Kiedy nawiązali pierwszy kontakt z ludźmi zdecydowano, iż kierownictwo powinno pochodzić ze strony artystycznej, ponieważ czuli, że jesteśmy najbliżsi tej właśnie dziedzinie, a zatem lider o naturze artysty mógł stosowniej zrozumieć nasze motywacje i pragnienia."

Sara: "Interesujące. Sądziłem, że jesteście bardziej rozwinięci artystycznie niż naukowo lub duchowo. Z drugiej strony jak teraz o tym pomyślę, to ich rozumiem. Jako rasa, prawdopodobnie przodujemy bardziej na tym polu niż pozostałych."

Dr Neruda: "W każdym bądź razie taka była ich ocena."

Sara: "Chciałabym powrócić na moment do artefaktów. Gdzie obecnie znajdują się artefakty technologiczne?"

Dr Neruda: "Zaraz po odkryciu miejsca Starożytna Strzała, wszystkie fizyczne artefakty, które mogły być zabrane zostały ostrożnie spakowane i wysłane do laboratorium badawczego ACIO w Południowej Kalifornii, i przechowywane są we własnych laboratoriach Grupy Labiryntu. Z tego, co wiem, są tam do teraz."

Sara: "I tylko urządzenie naprowadzające znalezione na zewnątrz oraz dysk optyczny zostały, w pewnym stopniu, zrozumiane?"

Dr Neruda: "Zgadza się."

Sara: "Czy macie pewność, że stworzenie BST jest w ogóle możliwe?"

Dr Neruda: "Wiemy, iż jest to możliwe, lecz jest to technologia ekstremalnie skomplikowana i współzależna. Wymaga ona doskonałego zrozumienia w najdrobniejszych szczegółach całości środowiska związanego z konkretnym problemem, zanim wprowadzi się jakiegokolwiek modyfikacje lub zmiany w owe środowisko w celu rozwiązania problemu. Do tego potrzebne jest biegłe rozumienie LERM, które wciąż jest rozwijane w obrębie Grupy Labiryntu, i jak śmiem twierdzić, może wymagać jeszcze lat eksperymentowania zanim jego rozumienie będzie dostateczne do identyfikacji punktów interwencyjnych i splotów-czasowych w taki sposób, by zminimalizować niepożądane efekty."

Sara: "Więc jesteśmy z powrotem przy temacie cienia Boga... lub LERM, jak go czule nazwałeś. Dlaczego rozumienie LERM jest tak zasadnicze dla rozwinięcia BST?"

Dr Neruda: "Ponieważ LERM jest ekwiwalentem genetyki dla świadomości, a świadomość jest ekwiwalentem formuły rzeczywistości dla czującej istoty. Więc, jeżeli LERM jest zrozumiane, jednocześnie rozumiany jest system przyczynowy, który działa w nie-czasie i nie-przestrzeni. System przyczynowy buduje rzeczywiste podstawy przestrzeni, czasu, energii, i materii. Obiekty kwantowe operujące w konstrukcie LERM istnieją w całkowicie odmienny sposób niż obiekty makro, takie jak ten stół albo krzesło."

"Obiekty kwantowe -- w ich czystym stanie -- nigdy nie były widziane przez człowieka. Uczni są świadkami efektów oddziaływań i niektórych własności obiektów kwantowych, ale ich przyczynowa natura nie jest widoczna dla naukowych instrumentów -- nie ważne jak potężne one są, ponieważ instrumenty naukowe są fizyczne i w związku z tym powiązane są z przestrzenią i czasem. Natomiast obiekty kwantowe nie mają powiązań z czasem i przestrzenią, inaczej jak tylko poprzez obserwatora."

Sara: "Więc mówisz, że bloki budujące materię -- owe obiekty kwantowe -- nie istnieją chyba, że ktoś zaczyna je obserwować... że świadomość sprawia iż pojawiają się jako realne i utrwalone w czasie oraz przestrzeni? Czy to jest to, o czym mówiłeś?"

Dr Neruda: "W pewien sposób, ale nie dokładnie. Pozwól mi spróbować wyjaśnić to tak. Świadomość pochodzi lub zapoczątkowana jest w nie-czasie i nie-przestrzeni jako forma energii, która jest podstawowym budulcem bloków LERM. Świadomość jest umiejscawiana gdy staje się fizyczna. Innymi słowy: świadomość staje się człowiekiem, zwierzęciem, rośliną, lub jakimś obiektem o właściwościach fizycznych. Czy nadążasz?"

Sara: "Tak."

Dr Neruda: "Dobrze. Gdy świadomość jest umiejscawiana jako fizyczny obiekt, to tak naprawdę nakierowuje ona LERM do dostosowania się do matrycy rzeczywistości, która jest zakodowana w genetycznych lub fizycznych właściwościach obiektu, którym się staje. Innymi słowy, świadomość przechodzi z nie-czasu i nie-przestrzeni by stać się materią, w związku z tym instruuje ona LERM do produkcji fizycznej rzeczywistości zgodnie z zakodowanymi genetycznymi właściwościami obiektu fizycznego, którym się staje. Jeżeli obiekt ten jest istotą ludzką, wtedy genetyczne spusty

charakterystyczne tylko dla człowieka stają się narzędziami świadomości, która to na ich podstawie buduje jego rzeczywistość."

"LERM jest właściwie nieskończonym polem możliwości, albo, jak Arystoteles to określił: Potencjałem. Potencjał ten jest jak urodzajna ziemia, z której tworzone są obiekty fizyczne. Ci, którzy potrafią wpłynąć na LERM poprzez swoją świadomość, są w stanie manifestować rzeczywistość i oddziaływać na nią. Manifestacja ta może być natychmiastowa, ponieważ obiekty kwantowe pochodzą z nie-czasu i nie-przestrzeni."

Sara: "By nie wchodzić zbyt w sprawy religijne, ale to o czym mówisz jest tym, co robili Jezus jak i inni prorocy... prawdziwa manifestacja rzeczy, jak przemiana wody w wino lub uzdrowienie chorego. Mam rację?"

Dr Neruda: "Tak. To jest ta sama zasada, tyle że ja ją opisałem w przeciwieństwie do jej objawiania. Jest dużo łatwiej to wykonać niż opisać."

Sara: "Więc zamierzasz mi teraz powiedzieć, że potrafisz obracać wodę w wino?"

Dr Neruda: "Właściwie to nigdy nie próbowałem tego przedtem, ale tak, wszyscy członkowie Grupy Labiryntu potrafią manifestować obiekty fizyczne wprost z LERM. Było to jednym z rezultatów odkrycia Piętnastki. Proces instruowania LERM i manifestowania obiektów fizycznych na żądanie."

Sara: "Ok, teraz zdecydowanie masz moje zainteresowanie, ale czuję się trochę winna, ponieważ obiecałam nie odbiegać od tematu WingMakers i projektu Starożytnej Strzały. Więc powiedz mi, czy możesz nauczyć mnie jak manifestować rzeczy z powietrza?"

Dr Neruda: "Tak, ale zajęłoby to trochę czasu -- prawdopodobnie kilka tygodni lub coś koło tego."

Sara: "Czy możesz pokazać mi jakieś przykłady, jak to robisz?"

Dr Neruda: "Co ty na to?"

Sara: "Dla tych, którzy będą czytać te zapisy później, dr Neruda właśnie stworzył kłębek sznurka ukazujący się z niczego. I tak samo sprawił by zniknąć. Teraz odtwarza go ponownie. To jest niewiarygodne. On nie trzyma go, więc to nie jest tak, jak z magikiem, który pokazuje coś z rękawa albo jakoś z poza swych rąk. Kłębek dosłownie ukazywał się i znikał na stole oddalonym o trzy stopy przed dr Nerudą, który był oddalony ode mnie o około sześć stóp. Widzę to wszystko bardzo wyraźnie."

"Wzięłam kłębek w ręce i jest zdecydowanie obiektem fizycznym... nie jakiś miraż albo... albo hologram. Ma wszystkie normalne własności... wagę... budowę... jest nieznacznie ciepły w dotyku, i w każdym innym względzie, jest dokładnie tym, co spodziewałabym się czuć po kłębku sznurka."

"Czy możesz coś jeszcze objawić... coś bardziej skomplikowanego, jak milion dolarów w gotówce?"

Dr Neruda: "Tak."

Sara: "Ok, więc do dzieła."

Dr Neruda: "Widzisz, jest pewien problem z tego typu odkryciami i zdolnościami. Jeżeli wyprodukowałbym teraz milion dolarów w gotówce, miałabyś dylemat. Co zrobić z milionem dolarów? Czy mogłabyś znieść widok, kiedy ja sprawiam, że milion dolarów znika równie łatwo jak się pojawia?"

Sara: "Czyś ty oszalał? Odkąd cię spotkałam, nigdy nie wierzyłam w to, co mówisz, aż do teraz. I nie mówię, że wierzę całkowicie nawet teraz, ale jestem piekielnie blisko tego. Ja... nie, właściwie ludzie w ogóle, potrzebują widzieć rzeczy na własne oczy. Potrzebujemy wierzyć w to, co nasze oczy nam mówią, ponieważ one -- i wszystkie zmysły -- wydaje się ustalać rzeczywistość. I ty w

końcu pokazałeś mi coś, co jest namacalne... coś do czego moje oczy mogą się odnieść. Dlatego proszę o jeden więcej dowód twoich zdolności. Chodzi o to, że kłębek sznurka nie wydaje się być wielką sprawą... nie mówię, że nie jestem pod wrażeniem. Ale jeżeli potrafiłbyś wyprodukować milion dolarów w gotówce... byłoby to dla mnie coś niezwykle oszałamiającego."

Dr Neruda: "A dylemat?"

Sara: "Ok, mam dla ciebie propozycję. Będę potrzebowała przerwać moją dotychczasową pracę przynajmniej na kilka miesięcy w celu opublikowanie tej historii, a być może nawet przeprowadzić się albo gdzieś ukryć. Co ty na to abym zatrzymała tylko \$10,000, które pomogą mi przez następne dwa miesiące? Czy to jest dla ciebie możliwe?"

Dr Neruda: "Tak, mógłbym to zrobić."

Sara: "Właśnie patrzę na luźny stos studolarowych banknotów, które wyglądają jak perfekcyjne kopie. Dotykam ich... ponownie są nieznacznie ciepłe w dotyku, są zdecydowanie prawdziwe... wow... nie mogę w to uwierzyć. Ale to nie może być milion dolarów, stworzyłeś tylko \$10,000, czy tak?"

Dr Neruda: "Tak, z dokładnością do kilkuset dolarów."

Sara: "Czy ty zdajesz sobie sprawę z tego, że właśnie robisz podkop pod własną wiarygodnością dla tych, którzy będą czytać ten zapis. Właśnie sam zrobiłeś siebie nie do uwierzenia. Nie jestem nawet pewna, czy powinnam to załączyć, ponieważ nikt nie uwierzy w to w żaden sposób, i może to naruszyć twoją wiarygodność we wszystkich innych obszarach naszej dyskusji. To jest naprawdę niewiarygodne doświadczenie dopóki sam nie widzisz tego na własne oczy. Co powinnam zrobić?"

Dr Neruda: "Sara, to czy ktokolwiek mi uwierzy nie jest ważne. Nikt nie uwierzy w coś dopóki tego nie doświadczy, a nawet wtedy, większość ludzi ma wątpliwości. Wiara jest krótko żyjąca i zawsze kwestionowana; tak jak powinna być. Nawet najbardziej wierzący będzie odczuwał wątpliwości przez większość czasu, bez względu na to co o tym mówi. Tak więc nie martw się o to, czy osłabia to moją wiarygodność czy nie. Ja się o to nie troszczę. Nie jest to ważne, ponieważ ja nie próbuję przekonywać kogokolwiek o czymś. Ja tylko próbuję przekazać informacje o WingMakers do ludzi, którzy będą mogli sami zdecydować, co jest prawdziwe i wiarygodne."

Sara: "Ok... za bardzo się martwię. To będzie ostatni raz, kiedy martwię się o twoją wiarygodność."

Jeżeli możecie tak łatwo manifestować pieniądze, dlaczego potrzebujecie wypłaty? Mam na myśli pieniądze za swoją pracę?"

Dr Neruda: "Kiedy technologia ta została odkryta, wiedziano o niej tylko w Grupie Labiryntu, i była używana tylko do eksperymentów zatwierdzonych przez Piętnastkę. Ta sama zasada stosowana była do BST albo jakiegokolwiek innej technologii odkrytej przez Grupę Labiryntu, która mogłaby być wykorzystana dla osobistych zysków lub korzyści."

Sara: "Człowieku, musicie być bardzo zdyscyplinowaną grupą. Nie sądzę abym potrafiła się powstrzymać."

Dr Neruda: "Prawdą jest, iż jestem pewien, że wszyscy członkowie Grupy Labiryntu od czasu do czasu eksperymentują z tą technologią prywatnie w swoich domach."

Sara: "Dlaczego odnosisz się do tego, jak do technologii? Wydaje mi się to raczej sprawą umysłową. Nie używałeś niczego innego niż swojego umysłu, czyż nie tak?"

Dr Neruda: "Jest to technologia jedynie w tym sensie, iż jest to określone rozumowanie procesu umysłowego. Nie ma tu nic elektronicznego czy mechanicznego, jeżeli o to ci chodzi. Ale jest to coś więcej niż kwestia kontroli umysłu. Chodzi tu o prawdziwą wiarę w LERM i jej niezawodny perfekcyjny proces tworzenia -- przenoszenia obiektów kwantowych z nie-przestrzeni i nie-czasu do świata materii w naszym czasie i przestrzeni. Całość ma bardziej związek z wiarą niż technologią... jak dziwnie by to nie brzmiało."

Sara: "Właściwie, to ja wyobrażałam sobie, że jeżeli Jezus i inni, którzy chodzili po Ziemi mogli robić takie rzeczy tysiące lat temu, to nie musi mieć to wiele wspólnego z technologią. Ale kiedy widzi się to na własne oczy, ma się tendencje do myślenia, że kryje się za tym jakaś technologia. To nie może być po prostu naturalną ludzką zdolnością.. wydaje mi się to niemożliwe z jakiegoś powodu."

Dr Neruda: "Rozumiem, niemniej jednak, jest to kwestia perspektywy, i kiedy już raz osiągniesz perspektywę LERM, staje się ona fundamentem budującym twój system wierzeń, co sprawia iż działania takie stają się niesamowicie proste do zrobienia. To jest trochę jak wyrafinowane złudzenie optyczne oparte na hologramie, które zabierze ci kilka miesięcy koncentracji by ujrzeć subtelnie osadzony obraz, ale w momencie gdy już go ujrzysz, natychmiastowo widzisz bez żadnych przeszkód resztę swego życia. Tak właśnie to działa. Niektórzy ludzie mogą się tego nauczyć w ciągu kilku dni, inni potrzebują setek godzin, ale to, czego każdy może być pewny, to że kiedy już się tego raz nauczysz, stanie się tak naturalne jak oddychanie."

Sara: "Sądziś, że możesz mnie nauczyć tego w ciągu kilku tygodni, podczas gdy niektórzy z twoich kolegów -- o ilorazie inteligencji geniusza -- potrzebowali setek godzin na nauczenie się tej techniki?"

Dr Neruda: "Nie ma to związku z IQ. Zależy to od zrozumienia i wiary. Zrozumienie przychodzi z ujżenia istnienia LERM i zrozumienia, jak ono działa na swym podstawowym poziomie. Tak długo jak rozumiesz i wierzysz w to co rozumiesz, nie liczy się to, czy masz średnią inteligencję czy jesteś geniuszem."

Sara: "Jak więc sprawisz, żebym uwierzyła w LERM?"

Dr Neruda: "Już w głębi siebie wierzysz. Tyle że twój świadomy umysł odrzuca twoje głębsze wierzenia i rozumienie. Pomógłbym ci więc świadomie zrozumieć to, co już wiesz na głębszych poziomach swojego istnienia. Zrobiłbym to pokazując ci LERM."

Sara: "Jak miałbyś zamiar to zrobić?"

Dr Neruda: "Potrzebowałabyś dostać się do laboratorium Grupy Labiryntu w Południowej Kalifornii. To jedyne miejsce na Ziemi, gdzie mogę pokazać ci niezaprzeczalny dowód LERM."

Sara: "Ze względu na okoliczności, to nie wydaje się scenariuszem możliwym do wykonania kiedykolwiek. Musi być jakaś inna alternatywa... albo inny sposób, czym jest to co powinnam zobaczyć w centrum badawczym a czego nie ujrzę nigdzie indziej... albo w jakiś inny sposób?"

Dr Neruda: "Nie mówię, że jedynym sposobem do nabycia tej zdolności jest zobaczenie LERM w działaniu, ale jest to bardzo przekonujące. Grupa Labiryntu posiada technologię -- stworzoną przez Piętnastkę -- która naprawdę dosłownie umożliwia osobie doświadczać LERM. Istnieją też mistyczne albo szamanistyczne doznania, ale te są dalece mniej prawdopodobne by się objawiać w okresie dwóch tygodni. Metody te wydają się niezależne od okoliczności i bardziej zależne od jakiegoś głębokiego, predestynowanego albo prekodowanego przebudzenia, którego osoba nie jest w pełni świadoma. W niektórych przypadkach przebudzenie to połączone jest ze zdolnością manifestowania obiektów fizycznych, ale przeważnie, zdolność ta objawia się bez świadomego zrozumienia jak to działa. Po prostu działa."

Sara: "Ok, tak więc przyjmijmy, że nie jestem mistykiem albo szamanem; co powinnam zatem ujrzeć przy pomocy tej technologii, co przekonałoby mnie o moich zdolnościach do tego, co właśnie zrobiłeś?"

Dr Neruda: "Nie potrafię tego opisać. Jest to jedno z takich doświadczeń, którego nie da się opisać lub wyjaśnić słowami. Wszystko, co mogę ci powiedzieć to to, że poprzez tę technologię doświadczasz LERM, co w gruncie rzeczy prowadzi do przełączenia się twego wewnętrznego systemu elektrycznego. W procesie tym, powstają nowe obwody w twoim układzie nerwowym, umożliwiające ci użytkowanie LERM jako następstwo jego doświadczenia."

"Wątpię w trafność tego objaśnienia i czy będziesz miała z niego jakiegokolwiek korzyści. Nigdy nie próbowałem wyjaśniać tego wcześniej, i widzę po twojej minie, że poniosłem klęskę..."

Sara: "Nie, nie o to chodzi. Jestem po prostu zmęczona ciągłym poczuciem, że całe moje życie żyję na innej planecie. Że to wszystko mnie minęło..."

"Pamiętam jak czytałam biografię Einsteina i cytat, w którym stwierdził, że my ludzie używamy tylko około 2% naszych zdolności intelektualnych. Czuję to teraz wyraźniej. Żyłam cały czas na 2% -- zaczynam teraz rozumieć co miał na myśli. Nigdy nie miałam punktu odniesienia, do teraz, gdy mogę zobaczyć jak może wyglądać pozostałe 98%. Nie jest takie przyjemne widzieć, co zostawiłam lub przegapiłam... albo nie doceniłam."

Dr Neruda: "Rozumiem."

Sara: "I jeszcze coś. Mówiłeś wcześniej, że pewne technologie, jak LERM i BST nie były dostępne do użytku dla osobistych zysków członków Grupy Labiryntu. Ponadto, jeśli BST stanie się już funkcjonalne, czy każdy nie prosiłby o jego użycie? Ja wiem, że chciałabym. Jest wiele wydarzeń w moim życiu, które chciałabym zmienić, gdybym mogła. Kiedy kot znajdzie się poza workiem, jak BST mogłoby być kiedykolwiek trzymane pod kontrolą?"

Dr Neruda: "Tak jak przy wszystkim, tak i tu mają miejsce czynniki moralne i etyczne, które powinny być rozważone. Jedną z rzeczy, w których Piętnastka i Grupa Labiryntu jest dobra, jest rozpatrywanie wszystkich tych implikacji w bardzo obszernej perspektywie porządku społecznego. Piętnastka, od wczesnych lat, zawsze czuł, iż technologie BST i LERM mogłyby być użyte jedynie tym organizacjom, które właściwie uhonorują implikacje etyczne nieodłącznie związane z tymi technologiami."

"Jest to jeden z zasadniczych statutów Grupy Labiryntu, i wszyscy jej członkowie traktują go bardzo poważnie. Gdy rozwijana jest jakaś nowa technologia zawsze istnieją specjaliści członkowie zespołu zajmujący się etyczną stroną technologii, są oni odpowiedzialni za wytyczne jej użytkowania jak i zasady jej rozprzestrzeniania. Jest to integralna część jakiegokolwiek projektu."

Sara: "Dobrze to słyszeć, ale czy nie mógłby podobny statut być zastosowany do zapobiegania rozprzestrzenianiu się tej technologii na szersze audytorium?"

Dr Neruda: "Niewątpliwie. Technologia taka jak BST -- raz rozwinięta i przetestowana -- mogłaby, po czasie, stać się technologią konsumpcyjną. Ale jak długo istnieje Grupa Labiryntu, tak długo będzie ona chronić BST przed jakimikolwiek siłami zewnętrznymi. W granicach Grupy Labiryntu działa komitet nazywany Technology Transfer Program (Program Transferu Technologii) czyli TTP. Komitet ten ma dwie misje, jedna, ocena technologii, które są asymilowane od pozaziemskich ras, i druga, komitet jest odpowiedzialny za to, które technologie i w jakim stanie uproszczenia mogą być przekazane prywatnym partnerom przemysłowym, NSA, albo armii."

"TTP ma pod kontrolą technologie w czysto-stanowe, które są rozwijane przez Grupę Labiryntu. Owe czysto-stanowe technologie, faktycznie nigdy nie zostały przekazane organizacjom z zewnątrz. Nawet ci członkowie ACIO, którzy nie są częścią Grupy Labiryntu nie są świadomi istnienia technologii czysto-stanowych, i kiedy..."

Sara: "Ale jeżeli umieszczę zapisy tego wywiadu w Internecie, albo jakieś inne media opublikują tą historię, nie tylko członkowie ACIO będą zainteresowani tym materiałem. Czy nie doprowadzi to do odtajnienia Grupy Labiryntu?"

Dr Neruda: "Nie. Grupa Labiryntu jest czymś więcej niż tajną organizacją. Dla wszystkich celów praktycznych, ona po prostu nie istnieje. ACIO nie istnieje. Nikt nie jest w stanie namierzyć ACIO albo samej Grupy Labiryntu. Ich technologie bezpieczeństwa są tak niewyobrażalnie zaawansowane, iż są oni zupełnie nietykalni pod tym względem. Nic, co ja powiem, albo ty opublikujesz, nie jest w stanie im zaszkodzić. Jak mówiłem wcześniej, martwią się tylko precedensem mojej dezercji i tym, że to może wywołać więcej takich przypadków w przyszłości."

Sara: "Dlaczego, dlaczego ktokolwiek miałby chcieć odejść?... mam na myśli, że rozumiem twój przypadek... nie chciałeś, by twoje wspomnienia zmieniono albo usunięto. Ale oni zwykle tego nie robią, tak?"

Dr Neruda: "Nie często, ale jestem na pewno nie jedynym przeznaczonym do poddania się sesji implantacji pamięci albo innej formie inwazyjnego środka bezpieczeństwa. Wszystkie one są częścią kultury Grupy Labiryntu i ACIO. Każdy, kto wszedł do któregoś z tych światów, rozumie na jakich zasadach one funkcjonują. Widać więc wyraźnie dlaczego paranoja musi być częścią tej kultury. Po pewnym czasie, niektóre osoby zdają sobie sprawę, że się w tym duszą. Osoby te należą do tych, które w wypadku dużego zagrożenia zobaczą w mojej dezercji wyjście dla siebie."

"Być może się mylę, ale sądzę że jest tam 10 - 20 osób, które chciałyby opuścić ACIO albo Grupę Labiryntu, gdyby można było dokonać takiego wyboru bez reperkusji."

Sara: "Ale myślałam, że mówiłeś ostatniej nocy, że ludzie ci kochają swoją pracę, ponieważ mają specjalny dostęp do technologii i laboratoriów, które są tak zaawansowane jak żadne inne na Ziemi? Jeżeli tak, to co oni mieliby robić w normalnej społeczności?"

Dr Neruda: "Ja wiem, co będę robił. Po pierwsze będę doświadczał normalnej społeczności... jako normalna osoba."

Sara: "Tak, przynajmniej nie będziesz miał jakichkolwiek problemów z pracą... co ja mówię, ty nawet nie potrzebujesz pracować. Zapomniałam, że możesz zrobić własne pieniądze z powietrza."

Dr Neruda: "Będziesz zaskoczona, kiedy ci powiem, że wiodę dość proste życie. Mam Hondę Accord z 92r i żyję w skromnym trzy pokojowym domu w strefie podmiejskiej, w sąsiedztwie podobnie skromnych domostw..."

Sara: "Żartujesz?"

Dr Neruda: "Nie."

Sara: "Zarabiasz \$400,000 na rok bez podatku i... i masz drzewko pieniędzy w swoim umyśle, a żyjesz tak, jak ja? Jeżeli nie masz nic przeciwko, powiedz, co robisz z wszystkimi swoimi pieniędzmi?"

Dr Neruda: "Przekazuję do funduszu powierniczego typu 'blind trust'."

Sara: "Czy wszyscy członkowie Grupy Labiryntu są tacy, jak ty?"

Dr Neruda: "Chodzi ci o stosunek do pieniędzy i dóbr materialnych?"

Sara: "Tak."

Dr Neruda: "Większość żyje na wyższym standardzie niż ja, ale częścią naszej kultury jest żyć skromnie i żaden z członków nie prowadzi pretensjonalnego stylu życia. Piętnastka płaci ludziom za ich zasługi, nie dlatego, że chce by oni trwonili pieniądze naokoło i żyli ekstrawagancko. Jest wielkim zwolennikiem tego, i żyje bardziej skromnie niż ja."

Sara: "Rzeczywiście trudno mi w to uwierzyć. Myślę właśnie o wszystkim, co mi dotychczas mówiłeś, i to jest jedna z tych rzeczy, w które najtrudniej mi uwierzyć. Jestem całkowicie zdumiona..."

Dr Neruda: "Rozumiem, ale to, co ci mówię jest prawdą."

"Początkowo, ludzie rekrutowani do ACIO w dużej mierze motywowani są aspektem finansowym tej pracy. Ci nadzwyczaj bystrzy i zdolni mogą łatwo zapewnić sobie pozycje w akademiach albo w prywatnym przemyśle zarabiając \$200,000 na rok. ACIO wabi ich przez co najmniej podwojenie ich pensji i oferowanie im życiowych kontraktów. Ale ci, którzy ostatecznie zasłużą na wejście do 12

poziomu, są wtedy wprowadzani do Grupy Labiryntu. Po pewnym czasie dochodzą do tego stanu i pieniądze stają się coraz mniej istotne -- szczególnie po doświadczeniu akceleratora inteligencji Corteum -- a po doświadczeniu LERM nawet bardziej."

"Prawdopodobnie zainteresuje cię to, że Piętnastka żyje w małym, trzy pokojowym domu w normalnej społeczności, gdzie średnia wartość mienia wynosi około \$250,000. To jest nie dużo na standardowy dom na Wschodnim Wybrzeżu. Jego samochód ma przy najmniej 100,000 mil na liczniku, nie ma klimatyzacji, i jest on bardzo zadowolony ze swojej sytuacji. Nowi pracownicy ACIO są zawsze zdumieni oszczędnościami Piętnastki-- myślę, że zdezorientowanie jest lepszym tu określeniem. Cały czas uczą się szanować go nie jako ekscentryka, ale jako nadzwyczaj poświęconego geniusza, który po prostu lubi żyć jak inni ludzie i nie wyróżniać się między nimi."

Sara: "Ok... zadam teraz trochę osobiste pytanie, mam świadomość, że całkiem zeszłam z tematu, ale powiedz mi... co twoi sąsiedzi myślą, że robisz na co dzień?"

Dr Neruda: "Nie znam moich sąsiadów zbyt dobrze. Pracuję 70 godzin tygodniowo odkąd ukończyłem 18 lat. Kiedy udzielam się towarzysko, to głównie z członkami ACIO. Mam bardzo mało czasu na zawiązywanie innych znajomości. Ale odpowiadając na twoje pytanie, nie jestem pewien co oni myślą o mojej pracy... mówiłem im tylko, że jestem naukowcem pracującym dla rządu. Większości, która chciała zaspokoić swoją ciekawość."

Sara: "A co jeżeli spotykasz kobietę i zakochujesz się w niej. Ona chce wiedzieć, co robisz i jak dużo pieniędzy zarabiasz i tak dalej... co jej wtedy mówisz?"

Dr Neruda: "Mówię, że pracuję w rządowym centrum badań pogodowych. Jestem naukowcem pracującym nad zastosowaniem teorii chaosu, i zarabiam \$85,000 rocznie."

Sara: "Więc byś kłamał?"

Dr Neruda: "Jest to część kultury Grupy Labiryntu. My nie możemy mówić prawdy, jeśli byśmy to robili, to większość ludzi myślałaby, że oszaleliśmy. Dlatego właśnie zatrzymujemy to dla siebie... możemy mówić prawdę tylko pomiędzy sobą."

Sara: "Kiedy pierwszy raz usłyszałam o ACIO i jej tajnej misji, i tym że zdezercerowałeś i obawiałeś się o swoje życie... myślałam, że ACIO było złą, kontrolującą świat organizacją. Następnie dowiedziałam się o pewnego rodzaju pieniądzach, które potraficie tworzyć i widziałam w was grupę intelektualnych snobów jeżdżących mercedesami i żyjących w eleganckich rezydencjach.... po czym kompletnie rozwiąłeś ten obraz. Tak więc czego się obawiasz?"

Dr Neruda: "Grupa Labiryntu, ze względu na jej związek z ACIO, jest nadal silnie połączona z tajną siecią organizacji, które kontrolują największą część świata monetarnego i surowców naturalnych. Owa sieć organizacji dowie się o mojej dezercji z chwilą, kiedy te materiały znajdą się w prasie albo w Internecie. Będą przekonani o ich autentyczności po przeczytaniu tych dwóch wywiadów. Mimo że nie mogą nic zrobić ACIO albo Grupie Labiryntu, to mogą sprawić by moje życie było bardzo utrudnione."

"I oni zdecydowanie będą tego próbować. Wiem wszystko o ich technologiach i jak wprowadzają je do działania. Znam ludzi z tych organizacji i wiem jak oni działają. Posiadam wiedzę, której zaledwie maleńki ułamek przekazałem tobie. I ta wiedza jest w stanie sprawić, by pewne osoby -- bardzo potężne osoby -- stały się bardzo niewygodne. Zdarza się to ekstremalnie rzadko, ale jeśli ktoś na wysokim poziomie operacyjnym zdezerceruje, poluje się na niego jak na zwierzę dotąd, aż się go znajdzie i pozbędzie, albo, jeżeli jest istotny do kolejnych celów, jego wspomnienia są selektywnie wymazywane z pamięci. Jest to jeden z nieszczęśliwych mankamentów posiadania układów z tymi organizacjami."

Sara: "Ale byłeś przecież tylko naukowcem... lingwistą, na miłość Boską. W jaki sposób możesz być zagrożeniem dla tych tajnych organizacji?"

Dr Neruda: "Byłem osobą, która stworzył podstawy technologii kodowania dla ich systemów bezpieczeństwa, a która ma dużo wspólnego z ich predykcyjnym oprogramowaniem wzorcowym

światowego systemu wymiany walut. Być może jestem prostym uczonym w twoich oczach, ale moje talenty lingwistyczne to nie wszystkie jakie posiadam. Jestem też utalentowany w kodowaniu. Także w świecie ekonomii, jestem po prostu najlepszy. Talent ten pomógł pewnym organizacjom, i w trakcie robienia tego, dowiedziałem się dużo o owych organizacjach, i o tym jak one działają. To sprawia, że stanowią zagrożenie dla ich bezpieczeństwa."

Sara: "Dlaczego? Chodzi mi o to, że jeżeli ACIO i Grupa Labiryntu mają tak dużo pieniędzy... dlaczego współpracują z tymi złymi grupami?"

Dr Neruda: "Po pierwsze, oni nie są źli. Organizacje te składają się z bardzo dobrze wykształconej elity, która być może jest zapatrzona w samych siebie, ale nie jest zła. Oni patrzą na świat jak na biologiczne doświadczenie, gdzie silniejszy przeżyje, potężny prosperuje, a tajny kontroluje. Oni lubią kontrolować te doświadczenia. Są totalnymi maniakami kontroli, ale nie dla adoracji albo zaspakajania ego, ale dlatego, że oni szczerze wierzą iż są najlepsi w podejmowaniu decyzji politycznych, które wpływają na świat ekonomii i bezpieczeństwa."

"Tak więc, nie myl kontroli ze złymi intencjami. To nie jest konieczne jedno i to samo. To gra, którą oni wybrali, by w nią grać. Fakt, że robią niewiarygodne sumy pieniędzy, jest po prostu częścią gry, ale to nie jest powodem ich zasiadania przy sterach ekonomii światowej... oni po prostu chcą chronić swój porządek życiowy jak wszyscy inni. I zajmują właśnie pozycje, które im to umożliwiają. Czują się bezpiecznie bo są na górze ekonomicznego łańcucha pokarmowego."

Sara: "Ale oni manipulują ludźmi i ukrywają przed nimi informacje. Jeśli to nie jest złe, to jakie jest?"

Dr Neruda: "Według twojej definicji, nasz rząd, nasze miejscowe struktury rządowe, i praktycznie każdy biznes i organizacja, są złe. Każdy manipuluje i ukrywa informacje. Rządy, organizacje, i osoby prywatne."

Sara: "Przekręcasz moje słowa. Czy to nie jest kwestia stopnia? Chodzi mi o to, że to jest jedna sprawa, jeżeli ja nie powiem tobie, jaki jest prawdziwy kolor moich włosów, a co innego jeżeli, jako członek tajnej sieci, zatrzymuję informację o tym, jak manipuluję światową ekonomią. Są to całkowicie odmienne skale. Nie możesz ich porównywać. Ja nadal sądzę, że to źle, kiedy organizacje manipulują i kontrolują dla ich własnego zysku."

Dr Neruda: "Uwierz mi, nie jestem obrońcą tych organizacji, ale musisz to zrozumieć, ponieważ jest to ważne i może dotknąć cię w przyszłości. Owa tajna sieć potężnych organizacji jest bardziej utożsamiana z celami Grupy Labiryntu niż z naszymi rządami światowymi, a w szczególności z naszymi przywódcami wojskowymi. Jeśli martwisz się o coś, to radzę ci bardziej martwić się o administrację, Kongres, i Departament Obrony... nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale w każdym kraju."

Sara: "Jak możesz tak mówić? Czy ty mówisz, że nasze rządy i przywódcy wojskowi próbują nas skrzywdzić a te tajne, manipulacyjne organizacje próbują nam pomagać?"

Dr Neruda: "Mówię, że kierownictwo w społeczności narodów świata jest niekompetentne, i może być kupione świętym dolarem. To nie owa tajna sieć manipuluje naszym rządem i kierownictwem wojskowym ku ładowaniu ogromnych sum pieniężnych w niszczyielskie siły, takie jak broń jądrowa czy biologiczna. Rządy decydują o tym osobiście. Tajne organizacje, o których mówię są przeciwne projektom wojskowym, ponieważ wprowadzają one stopień niepewności do ich modeli kontroli władzy ekonomicznej i społecznej."

"Przywódcy polityczni i wojskowi są tymi, którzy inwestują swój czas, energię, i pieniądze w broń masowego zniszczenia, i ci, jeżeli już mowa o czymś takim jak zło, są nim."

Sara: "Ok. Rozumiem już twój punkt widzenia. Ale sugerujesz, że te tajne organizacje będą próbować nas zabić, jeżeli opublikujemy i rozpowszechnimy to wszystko? Nadal nie rozumiem, jak oni mogą być szlachetni."

Dr Neruda: "Nie sądzę abyś musiała obawiać się tych tajnych organizacji. Nie wiesz wystarczająco dużo by być niebezpieczną dla nich. Poza tym, oni są atakowani przez wścibskich dziennikarzy, którzy próbują ich naświetlić. Żaden nie odniósł sukcesu w jakikolwiek znaczący sposób. Napisano o nich dziesiątki książek. Tak więc nie będą sprawiać ci kłopotów. Ich interesują ja i tylko ja. Jest to jeden z powodów mojej ostrożności w tym, co ci mówię. Wiem, że oni przeczytają te zapisy, a na pewno NSA, CIA, ACIO, i cała Grupa Labiryntu. Umożliwiam ci rejestrowanie tych konwersacji, ponieważ wiem kto usłyszy dokładniejsze słowa, i chcę by oni wiedzieli dokładnie czym podzieliłem się z tobą, a przez ciebie z innymi."

"Nie chcę wyrokować o tym, czy te tajne organizacje są szlachetne, czy nie. Sugeruję jedynie, że nie są tymi, którzy marnują ogromne sumy pieniędzy i kapitału intelektualnego na broń masowego zniszczenia. Są znacząco bardziej kompetentni w rządzeniu niż nasi politycy i przywódcy wojskowi. I taka jest po prostu moja opinia."

Sara: "Nadal nie dociera to do mnie. Jeżeli Grupa Labiryntu, ACIO i owa tajna sieć organizacji są wszystkie tak szlachetne i życzliwe, dlaczego tak obawiasz się o swoje życie? I dlaczego oni ukrywają się przed społeczeństwem jak karaluchy?"

Dr Neruda: "Odpowiadając na twoje pierwsze pytanie, obawiam się o swoje życie, ponieważ znam informacje, które mogą wywołać nieodwracalne szkody różnym tajnym organizacjom... chociaż nie mam takich zamiarów."

Sara: "I po prostu dlatego, że ty znasz te sprawy oni będą na ciebie polować i zabiją cię? Wyglądają na miłą grupę. Na pewno nie są źli..."

Dr Neruda: "Pamiętaj... to maniacy kontroli. Nie lubią, gdy ktoś od nich odchodzi, kto potencjalnie może spowodować szkodę. Jeśli tylko bym chciał, mógłbym ich rozłożyć. Wiem tak dużo o ich algorytmach komputerowych i technologiach kodowania."

Sara: "Ale jak miałbyś dostać się do ich systemu. Wydaje mi się, że wprawdzie wpakowałbyś się w poważne tarapaty, jeśli próbowałbyś dostać się do niego."

Dr Neruda: "Nie potrzebuję dostawać się do ich systemu by im zaszkodzić, potrzebuję dostać się do ich systemu by zapobiec szkodzie. Zaproszą mnie do ich systemu."

Sara: "Nie rozumiem..."

Dr Neruda: "Kiedy początkowo rozwijałem ich system, stworzyłem pewnego rodzaju opóźnione w czasie algorytmy, które zostały napisane tak, aby zadziałać w określonym czasie, i jeżeli nie będą one odpowiednio zaktualizowane, program ulegnie praktycznie autodestrukcji. Na wydarzenie się czegoś takiego organizacje te nie mogą sobie pozwolić."

Sara: "Dlaczego oni zgodzili się na to?"

Dr Neruda: "Jest to częścią warunków jakie Grupa Labiryntu wymaga od swoich klientów. Procedura taka zapewnia nam, iż nasze technologie -- nawet w ich uproszczonym stanie -- są używane zgodnie z naszymi uzgodnieniami i nie są nadużywane. Posiadam kody dostępu do tego systemu i klucz aktualizacji zapobiegający jego destrukcji. Upewniłem się, że jestem jedynym, który ma tę wiedzę."

Sara: "Mówisz mi, że z całą tą fotograficzną pamięcią wszystkich w Grupie Labiryntu, jesteś jedynym, który zna kod?"

Dr Neruda: "Nie zapisałem dokładnie w raporcie prawdziwej liczby, kiedy robiłem ostatnią aktualizację ich systemu... tak więc, jestem jedynym, który zna poprawny kod. Działanie to zamierzyłem w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa..."

Sara: "Ale czy Grupa Labiryntu razem z jej geniuszami nie jest w stanie rozwiązać tego problemu?"

Dr Neruda: "Nie bez poświęcenia znaczącej ilości czasu... na co Piętnastka się nie zgodzi. Jest to zbyt marnotrawna i odciągająca dystrakcja w pracach nad BST."

Sara: "Czy oni już o tym wiedzą?"

Dr Neruda: "Och, tak. Poinformowałem ich o tym wkrótce po moim odejściu."

Sara: "Musieli być nieźle wkurzeni."

Dr Neruda: "Nie była to przyjemna konwersacja, mówiąc łagodnie."

Sara: "Myślałam o całej tej wyrafinowanej technologii, którą ma Grupa Labiryntu, ale nie rozumiem czegoś. W jaki sposób konstruujecie owe technologie? Rozumiem, że Intel nie jest w tym przypadku wykonawcą? Mam rację?"

Dr Neruda: "Zgadza się. Nie ma wykonawcy na tej planecie, który byłby w stanie produkować te technologie. Wszystkie bazują na technologii Corteum -- która jest o około 150 pokoleń do przodu w porównaniu z naszymi najlepszymi technologiami komputerowymi tu na Ziemi. Dla przykładu, projekt LERM używał tylko jednej naszej technologii z wszystkich 200 wymaganych, i była to względnie znikoma część całego projektu."

Sara: "Co to było?"

Dr Neruda: "Była to pochodna technologii telemetrii laserowej, którą ACIO rozwinęło około 20 lat temu. Spełniała określone potrzeby projektu LERM, ponieważ bazowała na protokołach analogowych do tych, które wymagane były w określonej części eksperymentu."

Sara: "Tak więc, Corteum zapewnia produkcję wszystkiego, co opracuje Grupa Labiryntu. Co jeżeli Corteum nagle zdecyduje, z jakiegokolwiek przyczyny, nie dzielić się tymi wszystkimi technologiami? Czy Grupa Labiryntu przestanie istnieć?"

Dr Neruda: "Być może. Ale Piętnastka jest bardzo przebiegły i opracował pewne plany awaryjne, które pomogą zapewnić, aby nic takiego nie mogło nigdy się zdarzyć. Pamiętaj, że Corteum są przynajmniej tak jak my motywowani do opracowania BST, jeśli nie bardziej. Mają olbrzymi respekt do Piętnastki jak i do pozostałych ludzkich członków Grupy Labiryntu. Jakkolwiek, kiedy Grupa Labiryntu została po raz pierwszy uformowana, Piętnastka wynegocjował z Corteum dzielenie się całym kodem źródłowym projektów składających się na opracowywanie BST. Wszystkie bazowe technologie były replikowane w dwóch oddzielnych laboratoriach badawczych."

Sara: "Czy przywódcy owych tajnych organizacji nie naciskają na Piętnastkę, by znalazł cię za pomocą technologii teleobserwacji; czyż tak nie mogliby łatwiej cię znaleźć?"

Dr Neruda: "Przywódcy ci dobrze wiedzą, że nie mają wpływu na Piętnastkę. Kiedy przeczytają tę informację, będą wiedzieli, że mają nawet mniejszy wpływ niż im się wydawało. Piętnastka i Grupa Labiryntu zaprojektowali i wprowadzili w życie wszystkie ich systemy bezpieczeństwa. Dosłownie każdy. Wiedzieli, że powinni być wdzięczni Grupie Labiryntu za pewnego rodzaju technologie, które czyniły ich -- mówiąc w przenośni -- niewidzialnymi. Piętnastka nie może być naciskany. Faktycznie to wprost przeciwnie, Piętnastka może naciskać na nich... chociaż on nigdy tak nie robi. Dla Piętnastki, organizacje te po prostu reprezentują najlepszą alternatywę przejęcia przez nasze własne rządy kontroli nad siłami sterującymi ekonomicznym i społecznym porządkiem świata. Stąd, on sympatyzuje z nimi i próbuje im pomagać w stopniu na jaki pozwala mu czas i energia."

Sara: "Więc jak się przed nimi ukryjesz?"

Dr Neruda: "Jak mówiłem wcześniej, zaczynałem systematycznie wyswabzać się spod inwazyjnych środków bezpieczeństwa ACIO... włączając czujniki elektroniczne wszczepiane pod skórą z tyłu na szyi. Skutecznie usunąłem tego typu urządzenia, tak więc mam szansę pozostać nie namierzonym dotąd, dopóki nie wynegocjuję sensownego rozwiązania."

Sara: "Ale powiedziałaś, że mają oni technologię RV która potrafi lokalizować. Co z tym zrobisz?"

Dr Neruda: "Faktycznie istnieje lekka niepewność, iż mogą tego próbować, lecz technologia ta ma pewne ograniczenia. RV mógłby ujrzeć pomieszczenie w którym jesteśmy, jednak nie miałyby żadnej wskazówki jak je znaleźć. Są oni w stanie zestroić się z konkretnym obiektem -- jak na przykład ten zegar -- lecz dopóki jest to zwyczajny niewyróżniający się zegar, nie pomoże im on w lokalizacji."

Sara: "Czy jest tu cokolwiek, co mogłoby im w tym pomóc?"

Dr Neruda: "Myślę, że powinniśmy się trochę przemieszczać i zmieniać miejsce oraz czas naszych spotkań. Następny wywiad powinniśmy przeprowadzić w nowym otoczeniu -- na przykład na zewnątrz -- neutralnym pod względem oznaczeń orientacyjnych."

Sara: "Tak więc nie są w stanie odczytać adresu mojego domu, gdyby właśnie teraz przeprowadzali sesję RV?"

Dr Neruda: "Mogliby próbować, i istnieje możliwość powodzenia, lecz jest to mało prawdopodobne."

Sara: "Teraz mnie nieźle przestraszyłeś. Nie powiem abym czuła się swobodnie po tym."

Dr Neruda: "Jestem jedynie szczery."

Sara: "Co zrobiliby ze mną i moją córką gdyby nas znaleźli?"

Dr Neruda: "Myślę, że przeprowadziliby MRP wymazując z pamięci spotkanie ze mną."

Sara: "Czy mogliby nas zabić?"

Dr Neruda: "Nie sądzę. Piętnastka nie ucieka się do przemocy jeśli nie jest to absolutnie konieczne."

Sara: "Powiedz mi jedną rzecz; czy wiesz kiedy wykonują sesję RV? Mam na myśli, czy czujesz to?"

Dr Neruda: "Wyczuwam gdy to robią, lecz nie jest to coś absolutnego."

Sara: "Czy jest przed tym jakaś obrona?"

Dr Neruda: "Nie."

Sara: "Czyli wszystko co możemy zrobić, to mieć nadzieję że ich przeklęte RV jest nieudolne?"

Dr Neruda: "Będę przebywał w jednym miejscu jedynie przez krótki okres czasu, i będzie to późnym wieczorem kiedy to istnieje najmniejsze prawdopodobieństwo przeprowadzania przez nich sesji RV. Dobrym posunięciem będzie zmieniać miejsca naszych spotkań, jak sugerowałem wcześniej. Poza powyższymi działaniami, nie wiem co moglibyśmy więcej zrobić."

Sara: "Zakładam, że policja lub FBI nie mogą w niczym tu pomóc?"

Dr Neruda: "W niczym czym byłbym zainteresowany."

Sara: "Co w takim razie zrobisz aby chronić siebie?"

Dr Neruda: "Jak możesz sobie wyobrazić, Sara, są pewne informacje, którymi nie mogę podzielić się z tobą ze względu na naturę tych wywiadów. Jest to jedyny przypadek, kiedy nie mogę powiedzieć ci już więcej niż powiedziałem."

Sara: "Czuję, że powinniśmy zakończyć dzisiejszą sesję. Mój umysł jest dokładnie wypełniony po brzegi. Myślę, że jeżeli powiesz teraz coś ważnego, to wpadnie mi to w jedno ucho i wyleci drugim. Czy możemy spotkać się ponownie we wtorek i kontynuować wątki rozpoczęte dzisiejszego wieczoru?"

Dr Neruda: "Tak, świetnie, odpowiada mi to."

Sara: "Ok. Zatem kończymy na dzisiejszy wieczór."